Rok V. Niedziela dnia 6 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 5

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

To zanotować warto!

Nieszczęśliwi powodzianie znaleźli przyjaciół i pomoc nietylko wśród swoich w kraju i zagranicą, wywołali również silne wrażenie na wszystkich niemal narodach, pozostających z nami w przyjaznych stosunkach. Obok licznie napływających ofiar od rodaków w kraju i od Polaków z zagranicy, nadchodziły do Polski bogate dary współczujących z nami państw obcych. Powódź tegoroczna wykazała, jak wielu mamy dobrych przyjaciół i sympatyków. Na liście szlachetnych ofiarodawców widnieją nazwiska, które na długo pozostaną w pamięci polskich powodzian.

Oto Jej Królewska Mość Królowa Belgji, z którą cała Polska jeszcze tak niedawno łączyła się w głębokiej żałobie po śmierci króla Alberta, za przyjazne współczucie odpłaciła się niemniejszem, przesyłając jednocześnie dar w postaci 10 000 złotych.

Wódz młodej Italji, premjer rządu J. E. Benito Mussolini, ofiarował 200 tys. zł. Równocześnie Ambasador Italji w Warszawie J. E. Bastianini przeznaczył na powodzian 1.000 zł.

Szereg ambasad i poselstw zaprzyjaźnionych z Polską krajów złożyło w imieniu swych państw hojne dary: Ambasador St. Zjedn. Am. Półn., J. E. John Cudahy ofiarował 1.500 zł. Ambasador niemiecki J. E von Moltke 1.000 zł., Ambasador Z. S. R. R. J. E. Jakób Dawtian 1.000 zł, Poselstwo stałe rumuńskie w Polsce 1.000 zł. Poselstwo belgijskie 1 000 zł. Pozatem szereg firm zagranicznych, związanych przeważnie z nami wspólnemi interesami handlowemi, przekazały jako pomoc dla powodzian poważne sumy. Dyrekcja N. V. Philipsa w Eindhoven (Holandja) złożyła jako dar na powodzian 10.000 zł. Szwajcarskie Tow. Reasekuracyjne w Zurichu 50.000 zł. Westinghouse, London 10.000 zł., Francuski Czerwony Krzyż przeznaczył 10.000 zł. na zakup sprzętu sanitarnego w postaci zespołu dezynfekcyjno-kąpielowego i pralni, zmontowanego na podwoziu samochodowem, oraz aparatów do dezynfekcji chloropikrynowej. Sprzęt zakupiony przez Francuski Czerwony Krzyż będzie bardzo pomocny przy odkażaniu ofiarowanej starej odzieży, obuwia i bielizny oraz dezynfekcji remontowanych domów i inwentarza powodzian. Belgijski Czerwony Krzyż 10 tys. zł.; Pani L. H. Wejmer de la Haye ze zbiórek wśród rodaków w Holandji 928 zł. 20 gr.

Niesposób wymienić wielu, wielu innych osób, którzy złączeni z Polską miłemi wspomnieniami z pobytu w niej, lub wogóle kierowani zwykłem (dziś niezwykłem) ludzkiem uczuciem miłosierdzia, ofiarowywali mniejsze lub większe kwoty. Ogółem z drobnych składek zebranych do dn 31 października ub. r. wśród cudzoziemców urosła suma 13.394 zł. 90 gr.

Ogólna zaś kwota przekazana jako pomoc dla powodzian przez ofiarodawców zagranicznych wynosi 315.680 zł. 89 gr.

Nie wolno również przemilczeć ofiar państw obcych w naturze. Zachwyt wzbudził wśród powodzian miły dar niemieckich fabryk metalurgicznych. Nadesłały one mianowicie 1.000 nowych łóżek, dużą ilość naczyń metalowych, oraz narzędzi rolniczych. Bardzo wdzięczny dar złożył przyjaciel Polski—Rumunja. Związek Producentów Winogron w Rumunji przysłał około 50.000 kg. winogron, które sprzedane zostały w Polsce, a pieniądze otrzymane za nie przeznaczone dla powodzian.

Federacja Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich ofiarowała 10 wagonów pszenicy o łącznej wadze 100,140 kg. Sowiecki Czerwony Krzyż przesłał również 3 wagony zboża, w tem 1 żyta i 2 pszenicy.

Z New Yorku nadeszła olbrzymia przesyłka 9.000 kg. odzieży, zebranej zarówno wśród Amerykanów, jak i Polaków w Stanach Zjednoczonych. Licznie napływają dary w naturze ze Szwajcarji, Anglji i Francji.

Gdańska fabryka margaryny „Amada" przeznaczyła dla powodzian 5.250 kg. margaryny i tłuszczów jadalnych.

Polska nie zapomni zagranicy jej pięknego czynu humanitarnego, nie zapomną zwłaszcza tego powodzianie. W sercach ich na długo zapisały się szlachetne imiona ofiarodawców z zagranicy.

Krwawe starcia przedplebiscytowe w Zagłębiu Saary.

SAARBRÜCKEN. Do krwawego starcia doszło w miejscowości Ensdorf pomiędzy oddziałem Frontu Niemieckiego a członkami Komunistycznego „Front Wolności". W przebiegu starcia dwuch członków Frontu Niemieckiego oraz jeden komunista zostali zabici, 23 osoby odniosły rany.

Koło miejscowości Püttinger, pewien emigrant niemiecki zastrzelił członka Frontu Niemieckiego.

W szpitalu w Saarbrücken leży pew na Francuzka nazwiskiem Prince, do której mieszkania strzelił jakiś nieznany sprawca, ciężką ją raniąc.

SAARBRÜCKEN. Kartki plebiscytowe na dzień 13 b. m. zostały już wydrukowane. Tekst ich jest następujący: „Pierwszy punkt: status quo, drugi punkt za Francją, trzeci punkt: za Niemcami".

Rozruchy w Sowietach

spowodu złej organizacji sprzedaży chleba.

MIŃSK. Wybuchły tu poważne zaburzenia albowiem już w pierwszym dniu wolnej sprzedaży zabrakło chleba dla robotników i urzędników, którzy dotychczas otrzymywali chleb w kooperatywach rejonowych.

Gdy zabrakło chleba i dnia następnego, robotnicy rozbili w wielu punktach miasta magazyny i sklepy z chlebem.

Członkowie rządu uważają, że przyczyną braku chleba jest sabotaż ze strony niektórych członków komitetu miejskiego.

W związku z tem dokonano licznych aresztowań. Wszyscy aresztowani należą do partji komunistycznej. Grozi im kara śmierci.

MOSKWA. Wolny handel chlebem natrafił w wielu miejscowściach na poważne trudności.

Prawie wszędzie zanotowano brak wag. W wielu sklepnch niema pieców i sprzedaż odbywa się w nieogrzewanyco lokalach.

Zjawiskiem powszechnem jest brak wyćwiczonego personelu handlowego. W wielu sklepach kupujący nabyli chleb na podstawie sfałszowanych czeków kasowych.



Życzenia armji łotewskiej dla Marszałka Piłsudskiego.

Minister wojny Łotwy gen. Balodis wystosował do Marszałka Piłsudskiego z okazji obchodu 15-lecia odzyskania Dźwińska następującą depeszę:

„Jego Excelencja Marszałek Józef Piłsudski. Warszawa.

Upłynęło 15 lat od czasu kiedy nasza armja, idąc ramię przy ramieniu z armją polską wyszła zwycięsko z walk.

Armja łotewska, wspominając i dzisiaj te dni historyczne i pamiętając z wdzięcznością o cennej pomocy żołnierza polskiego, składa Wodzowi, który prowadził wówczas i dzisiaj sławną armję polską, najszczersze wyrazy swej głębokiej czci".

Marszałek Piłsudski odpowiedział na stępującą depeszą:

„Jego Excelencja, Generał Balodis, Minister Wojny Łotwy.

Dziękuję za przesłane mi imieniem armji łotewskiej wyrazy uczuć z okazji historycznego obchodu w Dźwińsku oraz przesyłam najlepsze życzenie dla armji łotewskiej".

Nowy ambasador Anglji przybywa do Warszawy.

WARSZAWA. Nowy ambasador angielski w Polsce Sir Kennard przybędzie do Warszawy w dniu 9 b.m.

W połowie b. m. odbędzie się na Zamku królewskim uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Czy będziemy mieli w Polsce własny kauczuk?

WARSZAWA Prowadzone od kilku lat pod kierunkiem prof. Hryniewieckiego w warszawskim ogrodzie botanicznym próby uprawy roślin, zawierających kauczuk, dały dodatnie wyniki. Zbadano liczne odmiany, wśród których udało się znaleźć krzew, dobrze znoszący nasz klimat. Jest to wysokogórska nawłość, rosnąca dziko w Taszkiencie. Kauczuk jest otrzymywany z korzenia tej rośliny.

W niedługim czasie prof. Hryniewiecki wypowie się ostatecznie o praktycznej wartości uprawy tej rośliny w Polsce. Dotychczasowe wyniki są zadawalniające.

Walki z powstańcami w Austurji jeszcze trwają.

MADRYT. Stan oblężenia w Hiszpanji został przez radę ministrów przedłużony o dalszy miesiąc. W Austurji prowadzona jest w dalszym ciągu energiczna likwidacja powstańczych oddziałów partyzanckich, które koczują w okolicach górskich. Codziennie prawie nadchodzą wiadomości o ostrych potyczkach, w których rewolucjoniści ponoszą dotkliwe straty.

Ordynacja wyborcza bez list państwowych?

POZNAŃ. Prasa donosi, że pewien wybitny polityk dobrze poinformowany w sprawach reformy ordynacji wyborczej oświadczył, iż. przyszła ordynacja wyborcza nie przewiduje t. zw. list państwowych i postanawia, że posłowie będą w przyszłości wybierani tylko w swoich okręgach.

Sprawa ta została już zdecydowana.

O ile tego rodzaju postanowienie wejdzie w życie, wówczas wyborcy nie mieliby do czynienia z listami i numerami w czasie wyborów, ale głosowaliby bezpośrednio na osoby kandydatów.

Zniesienie t. zw. list państwowych będzie zasadniczą reformą w przyszłej ordynacji wyborczej i spowoduje daleko idące w przyszłości konsekwencje.

Nie będzie zmian w wojsku.

WARSZAWA. Prasa opozycyjna podała wczoraj wiadomość o zmianach, jakie nastąpić mają w wojsku, a zwłaszcza o rzekomem przeniesieniu na emeryturę w korpusie generałów gen. Wieniawy-Długoszowskiego. Jak się dowiadujemy, wszystkie te wiadomości również są przedwczesne i dowolne. W szczególności nie odpowiada prawdzie ewentualne przeniesienie na emeryturę gen. Wieniawy-Długoszowskiego.

Kto otrzyma nagrodę literacką?

WARSZAWA. Posiedzenie Sądu Konkursowego nagrody literackiej Ministra W. R. i O. P. odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m. o godz. 9.

Nagroda literacka Ministra W. R. i O. P. przyznana jest wybitnemu żyjącemu pisarzowi polskiemu za całokształt działalności literackiej ze szczególnem uwzględnieniem działalności w ciągu ostatniego pięciolecia. Nagroda wynosi 7 tys. zł.

Życzenia Ch. D. dla Rządu.

Frakcja Ch. D. w radzie miejskiej w Łodzi złożyła na ręce komisarza rządowego, inż. Wojewódzkiego życzenia noworoczne dla P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu.

Zapowiedź strajku demonstracyjnego włókniarzy.

Związki zawodowe włókniarzy w Łodzi wyznaczyły na środę, dnia 9 b. m. zebranie delegatów fabryk dla ostatecznego ustalenia terminu jednodniowego protestacyjnego strajku w przemyśle włókienniczym przeciw łamaniu ustaw i nieprzestrzeganiu umów zbiorowych. Zarządy wszystkich związków zawodowych osiągnęły już w tej sprawie porozumienie.

Aresztowanie oszustów.

KATOWICE. Władze śledcze aresztowały dwu oszustów, pochodzących z Krakowa, którzy na terenie Katowic wystawiali różnym podejrzanym osobnikom zaświadczenia, iż są powstańcami śląskimi, lub wielkopolskimi i jednocześnie dostarczali legitymacje nieistniejącego Związku Powstań Narodowych.

Oszustami okazali się Juljan Redlich z Krakowa i Abraham Józef Hell-Heller-Klausner, magister praw i aplikant jednego z adwokatów krakowskich. Przy aresztowanych znaleziono deklaracje, bloki i gotowe deklaracje Zw. Powstań Narodowych. Redlich ze wspólnikiem zdołali rozdać około 40 takich legitymacyj.

Japończycy planują zamach na kanał Panamski?

NOWY JORK. Kanał panamski jest od kilku dni przedmiotem specjalnej ochrony przed zamachem, planowanym rzekomo na śluzy kanału. Gdyby zamach taki sie udał, komunikacja między obu oceanami byłaby uniemożliwiona.

SAN FRANCISKO. Rozpoczęto gorączkowe prace przy budowie wielkich fortyfikacyj koło San Francisko, które mają zabezpieczyć miasto przed atakami z powietrza.

Wszystkie te zarządzenia skierowane są niewątpliwie przeciwko Japonji.

Fakt, że na wiosnę b. r. odbędą się na Pacyfiku wielkię manewry amerykańskiej floty, nabiera specyficznego znaczenia w związku z znpowiedzianemi również na Pacyfiku w tym samym okresie wielkiemi manewrami japońskiej floty.

Krwawa masakra rodzinna.

2 osoby zabite na miejscu, 1 zmarła w szpitalu.

PIOTRKÓW. Ponura zbrodnia dokonana została we wsi Żądło pow. piotrkowskiego.

U miejscowego gospodarza Wojciecha Kowalczyka odbyło się przyjęcie rodzinne, w którem wzięła udział rodzina Kowalczyków oraz skoligacona z nimi rodzina Drysków.

Przyjęcie trwało dość długo I wszyscy uczestnicy byli mocno podchmieleni. Wówczas zaczęły na jaw wychodzić bolączki i żale. Wynikła gorąca sprzeczka, a następnie ogólna bójka. W ruch poszły kije, noże i siekiery.

Krwawa masakra zakończyła się śmiercią 39-letniego Antoniego Kowalczyka, oraz właściciela zagrody, 65-letniego Wojciecha Kowalczyka. Pozatem straszliwie poraniony został 26 letni Władysław Drysek, który po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Sprawcami ohydnej zbrodni okazali się: Jan, Stefan i Józef Dryskowie. Osadzono ich w więzieniu.

Niezwykła głodówka spowodu... zawiedzionej miłości

BRZEŚĆ n. BUGIEM W Brześciu wydarzył się niezwykle ciekawy wypadek. Mieszkankę Brześcia p. S. spotkał srogi zawód... miłosny. Otóż wymarzony jej p. G. przestał ją kochać i oświadczył jej, że zrywa z nią. Prysły marzenia i sny o miłości. P. S nie mogła znieść tego ciosu i na znak protestu rozpoczęła... głodówkę.

Od 4 dni nie je i nie pije i głośno wszystkim oświadcza, że umrze z głodu, jeśli ukochany do niej nie powróci. Rozpacz rodziców niema granic. Lekarz oświadczył, że jeżeli desperatka nie przerwie głodówki, trzeba będzie zastosować wobec niej sztuczne dożywianie. Stan jej jest b. groźny. Tymczasem głodówka trwa i zawiedziona dziewczyna czeka na śmierć.

Fala strajków w Brazylji.

RIO DE JANEIRO. Bezpośrednio po oświadczeniu rządu brazylijskiego, że wszyscy pracownicy poczt, którzy nie powrócą natychmiast do pracy zostaną zwolnieni, przeważająca liczba strajkujących podjęła w piątek przed południem pracę. Tem samem strajk należy uważać praktycznie za zlikwidowany.

Tymczasem strajk marynarki handlowej trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz więcej na sile. Wczoraj przyłączyli się do strajku również przewoźnicy w zatoce Rio de Janeiro oraz tramwajarze. Ponieważ sytuacja w mieście jest bardzo poważna, garnizon marynarki oraz wojsko stoją w ostrem pogotowiu.

Entuzjastyczne powitanie Lavala w Rzymie.

RZYM. Minister Laval przybył do Rzymu w piątek około godziny 19-tej. Na dworcu oczekiwało francuskiego ministra mniej więcej 200 osób z Mussolinim i członkami rządu włoskiego na czele.

Powitanie ministra Lavala z Mussolinim było nad wyraz serdeczne.

Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności w liczbie około 20,000, które entuzjastycznie witały francuskiego ministra.

Włoskie dzienniki zamieściły obszerne artykuły powitalne dla ministra Lavala, utrzymane w bardzo serdecznym tonie.

Wojska włoskie posuwają się wgłąb Abisynji.

ADDIS ABEBA. — Wojska włoskie, posuwając się naprzód, zaatakowały wojska etjopskie, znajdujące się u wejścia do Gerlogubi. Ze strony etjopskiej są straty. Rząd abisyński, powołując się na art. 11 paktu, w depeszy do Ligi Narodów domaga się wydania zarządzeń, mogących zabezpieczyć pokój. Sekretarz generalny Ligi Avenol zawiadomił telegraficznie rząd abisyński, iż treść depeszy podał do wiadomości członków Rady, która ma się zebrać 11 stycznia.

Zinowiew i Kamieniew uwięzieni na wyspie na Morzu Białem.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza interesujący reportaż z więzienia, do którego przewiezieni zostali ostatnio Zinowiew i Kamieniew.

Więzienie to znajduje się na jednej z wysp Morza Białego. Jest to raczej obóz otoczony drutem kolczastym wysokości 2 m. Więźniowie rozmieszczeni są po chatach i cierpią bardzo skutkiem arktycznych mrozów. Ucieczka z tego obozu jest niemożliwa i jeżeliby nawet któremuś z więźniów udało się wydostać przez drut kolczasty, to musi zginąć w wiecznym śniegu.

Sprawa wymiany więźniów z Rosją i Litwą.

KOWNO. Niebawem podjęte będą między Litwą, Polską i Rosją sowiecką rozmowy w sprawie wymiany więźniów. O ile te pertraktacje doprowadzą do pozytywnych wyników, księża, więzieni obecnie w Rosji, będą na wiosnę mogli wrócić do rodzinnych krajów.

Przed dyktaturą wojskową w Sowietach?

LONDYN. Prasa angielska i włoska donosi o planowanem jakoby przez Stalina ogłoszenia stanu oblężenia w całej Rosji i rozszerzeniu pełnomocnictw władz wojskowych.

Nadto krąży uporczywa pogłoska o bliskiem jakoby objęciu władzy przez komisarza wojny Woroszyłowa. Według innych wersyj władzę w Sowietach miałby objąć dowódca armji syberyjskiej Bluecher, cieszący się wielką popularnością w masach rosyjskich.

Egzekucje i aresztowania w sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie.

CHABAROWSK. Po zabójstwie Kirowa rząd sowiecki rozpoczął „czystkę" w szeregach specjalnej Armji Dalekiego Wschodu

Wykryto rzekomo w różnych punktach spiski, których uczestnikami mieli być członkowie armji czerwonej, jednakże GPU z błyskawiczną szybkością przystąpiło do represyj i w pierwszej chwili rozstrzelało 70 członków korpusu bajkalskiego i korpusu technicznego, rozlokowanego w rejonie stacji Bolszaja.

W Chabarowsku rozstrzelano 10 osób, w Kungurze aresztowano 13 dowódców czerwonych przeprowadzono również aresztowania wśród członków floty amurskiej.

Oderwana kra uniosła 20-tu rybaków.

RYGA. Na zamarzniętej częściowo zatoce Ryskiej oderwała się olbrzymia kra w chwili, gdy znajdowało się na niej 200 tu rybaków, udających się na połów. Kra zepchnięta została silnym wiatrem północno-wschodnim i popłynęła na pełne morze.

180 rybaków, którzy znajdowali się na brzegu kry, zdołało się wydostać na ląd, 20-tu pozostało na krze. Sytuacja ich jest bardzo niebezpieczna.

Na pomoc wyruszyły estońskie łamacze lodów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 6 stycznia. Trzech Króli
Poniedziałek 7 stycznia. Lucjana i Julјana
Wschód słońca o g. 7,43. Zachód o g. 15,56.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Zaszczytne odznaczenie pułk. dypl. Myszkowskiego. W dniu dzisiejszym do Częstochowy powraca zastępca dowódcy 7-ej Dywizji Piechoty pułk. dypl. Myszkowski, w który charakterze członka polskiej delegacji wojskowej brał udział w uroczystościach związanych z obchodem 15-tej rocznicy wyzwolenia Dyneburga i został udekorowany przez łotewskiego ministra wojny Bałodisa wysokim orderem Trzech Gwiazd II klasy.

Uroczysta akademja ku uczczeniu 30-lecia strajku szkolnego. — W związku z naszą wczorajszą notatką ZPMD. (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) komunikuje nam, że młodzież zorganizowana w Związku podjęła inicjatywę urządzenia uroczystej akademji ku uczczeniu 30-tej rocznicy historycznej daty wybuchu strajku szkolnego.

ZPMD. czując się uprawnionym do ujęcia w swe ręce inicjatywy obchodu z tej racji, że jest bezpośrenim kontynuatorem pracy oświatowo ideowej przed wojennego „Zet'u", który wspólnie z młodzieżą zarzewiacką kierował „rewolucją" szkolną w Kongresówce.

Przemysł częstochowski pośpieszył z pomocą biednym dzieciom. Towarzystwo Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego, reprezentujące cały miejscowy wielki przemysł, złożyło na ręce miejskiego komitetu niesienia po mocy biednym dzieciom deklarację, którą wszyscy członkowie Towarzystwa zobowiązali się, niezależnie od dobrowolnych składek robotniczych, wpłacać w okresie trzechmiesięcznym, do 1-go kwietnia b. r., pół procent ogólnej sumy zarobków robotniczych i jeden proc. od poborów urzędniczych.

Do Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego należy przeszło 20 firm, wszystkie miejscowe fabryki francuskie, fabryki jutowe, Papiernia, Metalurgja, Browar Szwedego, Lewlen, Zakłady Ceramiczne Helmanów, farbiarnia Brassa, fabryka farb „Zawodzie", Aniołów itd.

Należy spodziewać się, że piękny przykład zrzeszonych w Towarzystwie Przemysłowców znajdzie naśladowców wśród właścicieli innych miejscowych większych zakładów pracy, nienależących do Towarzystwa Okręgowego.

Opłatek ochotników A. P. Zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej oddział w Częstochowie podaje do wiadomości członkom, że w dniu 6 b. m., o godz. 16 tej odbędzie się wspólny opłatek dla członków, w lokalu własnym przy ulicy Najśw. Marji Panny 39.

Awanse nauczycielstwa w okręgu krakowskim. W związku z awansami nauczycielstwa polskiego w okręgu szkolnym krakowskim 75 proc. nauczycielstwa awansowało lub też powróciło do swych grup, z których odeszło ze stratą materjalną w czasie „przeszeregowania przed 11 miesiącami.

Awanse dla nauczycielstwa wyrażają się zwiększeniem poborów od 35 do 50 zł. miesięcznie. Urzędnicy administracyjni kuratorjum szkolnego awansować będą w dwóch grupach, a to 1 lutego i 1 maja br. Jeśli chodzi o urzędników administracyjnych, to awanse ich dotyczyć będą tylko 4 proc pracowników.

Personalne biuro kuratorjum krakowskiego sprawę awansów załatwiło tak szybko, iż nauczycielstwo kuratorjum krakowskiego otrzymało już z dniem 1 stycznia swe podwyższone pobory.

Choinka dla dzieci bezrobotnych. Dziś w niedzielę Zrzeszenie Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. urządza o godz. 14.30 w sali Seminarjum Nauczycielskiego, przy ul. Jasnogórskiej 64 „Choinkę" dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych.

O książki dla mieszkańców baraków. Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Częstochowie składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. dyr. Marji Belina-Prażmowskiej, p. Eryce Albrecht i p. Ireneuszowi Ostrowskiemu za złożone książki dla bibljoteki w barakach miejskich na Stradomiu.

Kto choć raz widział, jak wygląda życie w barakach ten rozumie, jak nieocenionem dobrodziejstwem jest dostarczenie książek dla mieszkańców baraków, szczególnie dla młodzieży.

Zarząd T. O. D. apeluje do społeczeństwa częstochowskiego, aby poszło za przykładem pierwszych ofiarodawców i złożyło coś ze swych bibljotek na rzecz bibljoteki w barakach. Bibljoteka ta niewątpliwie przyczyni się w znacznej mierze do wyrwania nieszczęśliwych mieszkańców baraków z nędzy moralnej.

Książki składać można w biurze Plantacyj Miejskich (ul. Dąbrowskiego 14) w godz. 8 — 15.

Podwyższenie telefonicznych rozmów kontyngentowych. Minister poczt i telegrafu podwyższył rozp. z dnia 6 grudnia ilość rozmów przewidzianych kontygentem z 60 na 75 przy pozostawieniu dotychczasowych opłat abonamentowych. Rozporządzenie to obowiązuje od 1 stycznia.

Spis abonentów telefonicznych. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie zawiadamia, że ukazał się nowy spis abonentów telefonicznych, uwzględniający wszystkie nowe stacje telefoniczne założone w okresach bezpłatnego zakładania telefonów. Spis zawiera nadto nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną.

Organizacje pracownicze wobec ustawodawstwa społecznego. Organizacje pracownicze zwróciły się do ministerstwa opieki społecznej z obszernym memorjałem, wskazując, że ustawa scaleniowa winna ulec gruntownej reformie w kierunku przywrócenia ubezpieczonym pierwotnych uprawnień, złagodzenia zbyt rygorystycznych przepisów i wprowadzenia nowych uprawnień usuwających dotychczasowe braki ubezpieczeń społecznych, następnie zaś całokształt przepisów ubezpieczeniowych winien ulec ostatecznej stabilizacji.

Jak podnoszą organizacje pracownicze lokaty ubezpieczeniowe winny posiadać charakter jawności, przyczem poszczególne rodzaje ubezpieczeń muszą być samodzielnie administrowane.

Organizacje pracownicze wskazują, że utrzymanie odrębności 3 samodzielnych zakładów ubezpieczeniowych zapewni im mocne podstawy finansowe i uniemożliwi jednej instytucji korzystanie z zasobów drugiej. Tem samem więc pozwoli tym zakładom rozwinięcie celowej działalności poszczególnych gałęzi ubezpieczenia społecznego. Działalność zaś tych zakładów winna koordynować i kontrolować wyłącznie Izba ubezpieczeń społecznych, podlegająca ministerstwu opieki społecznej.

W dalszym ciągu swego memorjału organizacje pracownicze zaznaczają, że poczucie sprawiedliwości nakazuje przywrócenie zasady samorządu w ubezpieczalniach społecznych.

Bronisław Gimpel w Częstochowie. W dniu 8 b. m. o godz. 20-tej wystąpi w Teatrze Miejskim jedyny raz z koncertem skrzypcowym wszechświatowej sławy skrzypek Bronisław Gimpel zwany „Młodym Paganinem".

Bronisław Gimpel, fenomenalny artysta-wirtouz był jedynym artystą świata, który grał na skrzypcach Paganiniego w obecności Papieża.

Bilety na koncert są już do nabycia w sprzedaży w księgarni W. Święcki, Aleja 23.

Bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W sobotę, 9 lutego odbędzie się w salonach „Polonji" doroczny bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który niezawodnie podobnie jak i w latach poprzednich będzie jedną z najświetniejszych zabaw karnawałowych.

Jak się „wychowuje" nieletnich przestępców. „Życie dziecka" umieszcza artykuł p. Siurbiusa o nieletnich przestępcach.

Autor wykazuje, że mimo dekretu Naczelnika Państwa z dnia 1.II.1919 r. do dziś dnia blisko połowa przestępców nieletnichprzebywa nie w domach wychowawczych, ale w więzieniach. Że opiekę nad nimi powierza się nie pedagogom, ale wykwalifikowanym — wojskowym. Na dowód tego, że zakłady wychowawcze są... mało odpowiednie, przytacza m. in. fakt, że w takim zakładzie śląskim regulamin z r. 1929 przewiduje za ucieczki kerę kija — do 30 uderzeń, zamknięcie w celi do 3 dni, nakładanie kajdan...

Czyżby ten regulamin obowiązywał do dnia dzisiejszego?

Czyżby to naprawdę było możliwe? I czemże jest wobec tego kampanja przeciwko biciu?

Jasełka w Teatrze Kolejowym. Staraniem Kol. Przysp. Wojsk. urządzone zostaną w niedzielę, 6 bm. w lokalu własnym (Teatr Kolejowy) Jasełka. — Początek przedstawienia o godz. 17-tej. Ceny biletów od 25 gr. do 1 zł.

Co gra Teatr Kameralny? Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. wesoła farsa z angielskiego pt. „Chcę właśnie ciebie", obfitująca w mnóstwo zabawnych sytuacyj.

W niedzielę odbędą się trzy przedstawienia. W godzinach popołudniowych o 3.30 i 5.15 odegrany będzie cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Mecz małżeński", o godz. 8.30 wiecz. „Chcę właśnie ciebie".

We wtorek o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się jedyny koncert wszechświatowej sławy artysty-skrzypka Bronisława Gimpla, którego sława dawno już przekroczyła granice kraju i który podczas ostatniej podróży zagranicznej święcił olśniewające tryumfy.

O nowelizację ustawy o ochronie lokatorów. Ustawa o ochronie lokatorów jako niedostosowana do obecnych warunków gospodarczych, winna być znowelizowana. Wychodząc z tego założenia Związek Izb Przemysłowo-Handlowych postanowił wystąpić o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów w kierunku przystosowania niektórych przepisów do obecnych, zmienionych warunków w przemyśle i handlu.

Odsetki za zwłokę przy wykupie świadectw przemysłowych. Z d. 2 b. m. rozpoczęły urzędy skarbowe pobieranie odsetek za zwłokę przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935.

Osoby, które nie wykupiły patentów w obowiązującym terminie, muszą płacić odsetki karne, wynoszące 1 proc. miesięcznie.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

49

KOPIEC.

Kopiec. al. Biała Kopiec, al. Papiernia Kopiec, os. nad rz. Trzopką, pow. częstochowski, gm. Kamyk, par. Biała, odl. od Częstochowy w. 9, od granicy pruskiej w. 14, od szosy częstochowsko-wieluńskiej w. 4. Ma rozległości 6 i pół włók, w tem pod budynkami i ogrodami mr. 5, pod wodami mr. 45, gruntu ornego mr. 115, łąk mr. 40, graniczy na płdn. z dobrami Biała (ob.), na północ z łąkami kiedrzyńskiemi i Mierzanowem, na wsch. z kol. Czarny las, na zach. z dobrami Kamyk. Istniała tu fabryka papieru wodą poruszana, zwinięta przed 10 laty; dzisiaj przeważną część dochodu stanowi rybołóstwo w dużym 30 mr. stawie i w drugim stawie w 1881 r. założonym na przestrzeni 12 mr., z gospodarstwem i zarybieniem postępowem, szczególnie przez karpie, leszcze i liny: rybołóstwo takie dzisiaj czyni rs. 1200 rocznie. Obecnie K.-Papiernia wieś ma 3 dm., 72 mieszkańców, 44 mr. obszaru; zaś folwark 2 domy, 9 mieszk. i 139 mr. K. zaledwie kilku miejscowościom w gub. piotrkowskiej pod względem piękności położenia pierwszeństwa ustąpić może, na co wpływa symetrya w rozmieszczeniu znacznej przestrzeni zalanej wodą i góra ręką ludzką usypana (w dawnym stawie) w ogrodzie dzikim i fruktowym, 20 łokci wysoka, wewnątrz której szczątki murów dawnego zamku się mieszczą. Od owego dużego nasypu powstała bardzo dawno nazwa miejscowości Kopiec. Właściwy ów kopiec okrąża z 2-ch stron wąwóz głęboki do 20 łokci, stromy, na dnie którego płynie płytka ale bystra rzeczka od dużego stawu. Wreszcie upiększa wielce miejscowość sad owocowy i dosyć obszerny ogród dziki. Staw duży w dawnych detalicznych kartach jeograficznych oznaczany nazwą Żaba. W znacznej części terytoryum majątku K., jak i w pogranicznych majątkach, w pobliżu powierzchni ziemi, mieszczą się pokłady kamienia wapiennego (wapień jurajski), który daje zupełnie dobre wapno hydrauliczne. Przeszłość historyczna K. jest dość ciekawa. W dawnych czasach był tu zamek obronny, zbudowany na nasypie, otoczony z trzech stron głębokiemi, na pół do jednej wiorsty szerokiemi trzema stawami; z czwartej tylko wschodniej strony, przez fosę 20 łokci głęboką, a naówczas wodą zalaną była komunikacya przez most zwodzony, szczątki którego przed kilkudziesięciu laty starzy ludzie pamiętali. Słowem była to istotnie siedziba obronna, gród przedhistorycznych czasów. Zamek sam stał na wzmiankowanym nasypie, zabudowania zamkowe i gospodarcze z drugiej strony fosy. W XV w. K. był własnością królewską i należał do par.

Wkrótce „Miłość Tarzana"

80 procent zniżki kolejowej. Na II raid narciarski huculskim „Szlakiem II Brygady Legjonów", który się odbędzie w dniach 13—17 lutego Tow. Przyjaciół Huculszczyzny uzyskało w Min. Komunikacji 80 proc. zniżki indywidualnej. Uczestnicy będą mogli spędzić na Huculszczyźnie przeszło tydzień wyjazd bowiem może nastąpić już w dniach między 10—12, powrót zaś między 17—19 lutego.

Bezwątpienia liczni narciarze oraz ludzie, pragnący spędzić beztroski tydzień w ośnieżonych górach Huculszczyzny, skorzystają z tej niezwykłej sposobności.

Kursy ogrodnicze w Tow. Ogródków Działkowych. W dniu 8 b. m. rozpoczynają się bezpłatne kursy ogrodnicze dla działkowców w świetlicy T.O.D. (Dąbrowskiego 14, II piętro) oraz kurs dla analfabetów i półanalfabetów.

Kursy odbywać się będą we wtorki, środy, piątki i soboty w godzinach od 18—20-ej.

Z kursów korzystać mogą tylko członkowie T. O. D. w Częstochowie.

Przy ul. Pułaskiego, a nie Piłsudskiego. Zarząd Związku Strzeleckiego Oddział I Częstochowa — śródmieście prostuje pomyłkę na rozesłanych zaproszeniach na „Wielką Doroczną Zabawę Karnawałową", która odbędzie się dziś w sobotę w salach „Ogniska Obrony Niepodległości" przy ul. Pułaskiego 2, a nie jak mylnie podano przy ul. Piłsudskiego 2.

Umarzanie kosztów egzekucyjnych. Urzędy podatkowe otrzymały na podstawie nowej ordynacji nowe uprawnienie w dziedzinie umarzania na leżności podatkowych.

Naczelnicy urzędów będą mogli we własnym zakresie umarzać drobne należności z tytułu kosztów egzekucyjnych w stosunku do ubogich płatników. Umarzane koszty egzekucyjne nie mogą jednakże przekraczać 25 złotych.

Zaleganie przez miesiąc z komornem grozi eksmisją.

Praktyka sądowa w zakresie eksmisyj w stosunku do lokatorów, zalegających z komornem, zaostrzyła się poważnie. Ciekawe w tym względzie orzeczenie wydały ostatnio sądy warszawskie.

Wynajmujący przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie sklep kupiec Fiszman nie zapłacił za jeden miesiąc komornego. Wtedy właściciel domu wystąpił do sądu o eksmisję lokatora i o zasądzenie mu zaległego komornego za 1 miesiąc.

Przedstawiciel pozwanego dowodził, że powództwo o eksmisję jest wytoczone niewłaściwie, albowiem ustawa o ochronie lokatorów powiada wyraźnie, że dopiero, gdy lokator przez dwa miesiące zalega z komornem, można przeciwko niemu wystąpić o eksmisję. Adwokat strony przeciwnej nie zgodził się z tym wywodem i dowodził na zasadzie orzeczeń Sądu Najwyższego, że wystarczy jeden miesiąc zaległości, aby przedłożyć sądowi wniosek o eksmisję. Nie dość na tem. Rzecznik właściciela domu dowodził, że nawet jeśli lokator nie zalega za cały miesiąc można już przeciw niemu wystąpić ze skargą eksmisyjną.

Sąd podzielił wywody adwokata właściciela domu i wydał wyrok eksmisyjny. Sprawa przeszła przez dwie instancje z jednakowym wynikiem, gdyż sąd okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Jak wynika z tego, najmniejsze opóźnienie w opłacie komornego może już spowodować skargę sądową o eksmisję lokatora. Ponieważ bardzo wiele instytucyj nie wypłaca na czas pensyj swoim pracownikom, łatwo się domyśleć, jakie to może pociągnąć za sobą skutki. Po ostatnich wyrokach sądowych przepis ustawy o ochronie lokatorów co do 2 miesięcznego zalegania z komornem przestaje odgrywać tę rolę, jaką odgrywał dotychczas.

Spłata pożyczek budowlanych w B. G. K. obligacjami Pożyczki Narodowej.

Bank Gospodarstwa Krajowego będzie przyjmował obligacje pożyczki narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych banku bez ograniczenia wysokości kwoty.

Obligacje Pożyczki Narodowej będą w tym dziale przyjmowane na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego i to zarówno krótkoterminowych jak i gotówkowych amortyzacyjnych, na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę pożyczek budowlanych z państwowego funduszu budowlanego po termin wyżej wskazany, oraz na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych banku za czas do 31 grudnia 1933 r. t. j. włącznie z ratą płatną dnia 31 grudnia 1933 roku.

Z ograniczeniem do kwoty zł. 3.000 BGK. będzie przyjmował obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę pożyczek udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszów banku oraz zaległych procentów od tych pożyczek po dzień 31 grudnia 1933 r.

Prawo spłaty obligacji Pożyczki Narodowej zobowiązań spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych przysługuje członkom tych spółdzielni, przyczem stwierdzenie członkostwa będzie dokonywane na podstawie wykazów, sporządzonych przez spółdzielnie przy składaniu obligacyj na spłatę zobowiązań. Przelew obligacyj w tych wypadkach powinien być dokonywany bezpośrednio na rzecz i na imię Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dziale kredytów krótkoterminowych banku — obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane tylko na pokrycie wierzytelności B. G. K., znajdujących się w rewindykacji, płatnych najdalej 31 grudnia 1933 roku, a nie przekraczających kwoty 1000 zł.

Obligacje będą przyjmowane po kursie ustalonym za każdym razem przez ministra skarbu, po 26 zł za 100 im. wartości, plus wartość bieżącego kuponu.

Prawo spłaty wymienionych wierzytelności banku przysługuje pierwonabywcom obligacyj Pożyczki Narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą komisarza generalnego Pożyczki Narodowej — o ile spłata będzie dokonana do dnia 31 grudnia 1935 r.

50

w Kłobucku (Dług. III, 171). W pierwszej połowie zeszłego wieku łącznie z wielu innemi majątkami przeszedł w posiadanie paulinów jasnogórskich. Dzierżawca K. z pomocą zasiłku od ks. paulinów w materyale drzewnym, wybudował w 1793 r. obszerny gmach na papiernię, rozebrawszy i używszy na budowlę kamień z ruin dawnego zamku. Przy tych ułatwieniach budowla papierni kosztowała na owe czasy 11000 talarów. Za rządu pruskiego K. jako majętność wieczysta dzierżawna przeszedł w posiadanie skarbu i dopiero przed 5 laty dzisiejsi właściciele, spłaciwszy kanon skarbowy, stali się pełnymi właścicielami majątku, który w ich rękach lat 50 pozostaje. K. należał niegdyś, stanowiąc część starostwa krzepickiego, do wojewody poznańskiego Andrzeja Górki, który tu podobno przeważnie mieszkał. Fakt ten stwierdza ta okoliczność, że w czasie budowy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w peryodzie zawieszenia robót, właściciel wziął robotników do kopania sadzawek, którzy po kilkodniowej pracy znikli bez śladu; i jak następnie poszukiwania zarządu kolei wykazały, robotnicy ci nawet do miejsca zamieszkania nie wrócili. W kilka tygodni po ucieczce najętych ludzi, właściciel postanowił użyć do rozpoczętej pracy swoich robotników, a objaśniając kierunek robót zauważył, że z pierwszym rydlem ziemi wyrzucono przedmiot błyszczący, srebrny, który się okazał łyżką dawnego fasonu. Dalsze poszukiwania w ziemi wykazały, że robotnicy znaleźli znaczne kosztowności, pomieszczone w beczce około 20 garncy objętości, z którejto beczki pozostały zdrowe jeszcze klepki dębowe; pomimo że beczka z kosztownościami u podnóża zamku była zatopiona w wodzie i zaszła szlamem; następnie po osuszeniu stawu i zamienieniu takowego na łąkę, wyrosła olsza którą ścięto; pień pokryła warstwa ziemi, a następnie z biegiem czasu do tyla zbutwiał, że w chwili znalezienia skarbu rydlem jak ziemia dał się brać. Miejsce gdzie stała beczułka ze skarbem tak było obrośnięte korzeniami owej olszy, że stanowczo olsza na beczułce wyrosła i pień jej, średnicy 22 cale, zbutwiał do szczętu. Łyżka znaleziona miała część rozszerzoną okrągłą, na wypukłej stronie której mieścił się dosyć poprawny rysunek popiersia rycerza, z podniesioną prawicą, uzbrojoną mieczem, a poniżej litery pisane A. G. Nie będzie może zbytecznem przytoczenie legendy ludowej, z przeszłością się wiążącej, jakoby św. Stanisław biskup krakowski, zwiedzając swoją dyecezyę z jednym księdzem, przybył na kraniec jej w okolice Kopca, gdzie w obszernych borach spotkał myśliwych na czele pana zamku Pan ów zaprosił księży do siebie i zbytniem przymusowem ugoszczeniem ducho-

„Chcę właśnie ciebie".

Farsa w 3-ch aktach **Maurice'a Brandella.**

Tej rozswawolonej farsie zawdzięcza my jeden z najweselszych wieczorów, jakie widzieliśmy w teatrze.

W „Chcę właśnie ciebie" w całej pełni wyzyskane są królewskie przywileje farsy, a więc bezceremonjalnie wgląda się tutaj w najtajniejsze życie wyprowadzonych na scenę osób, osoolamia się widza szybkiem następstwem wydarzeń i wrażeń i nie robi się żadnych ceregieli z powszechnie obowiązującym praw logiki życiowej.

Słowem bezsprzecznie utalentowany autor angielski uraczył nas pierwszorzędną zabawą, wywołującą niemilknące salwy śmiechu.

Sztukę od pierwszej do ostatniej sceny niepodzielnie wypełniają płoche igraszki miłosne 45-letniego lowelasa Artura Delaney. Akcja rozgrywa się w jego garsonierze, opatrzonej „schodami bezpieczeństwa", po których w krytycznej chwili uciekają boginie jego serca.

Nieoczekiwane wejścia i przymusowe ucieczki, ingerencje zdradzonych mężów, wytwarzają zawrotny taniec humoru, zabawny kołowrotek pociesznych nieporozumień.

W celnie podchwyconych rysach ukarana została obłudna pruderja, z jaką mężowie zdradzający swe połowice i odwrotnie deklamują wzniosłe frazesy o obowiązkach wierności małżeńskiej. Mimowoli przypomina się stara gadka o djable, ubierającym się w ornat i ogonem dzwoniącym na nabożeństwo.

W ostatniej scenie wszystkie nieporozumienia i przyczajone możliwości groźnych powikłań zostają pomyślnie załatwione, następuje pogodzenie zwaśnionych par małżeńskich, a uroczy bohater sztuki wreszcie traci złotą kawalerską wolność na rzecz Nancy Vernon.

A jeśli dodamy, że sztuka urozmaicona jest dawkami tańca i śpiewu, otrzymamy kompletną charakterystykę wesołego utworu scenicznego.

P. Brodzikowski doskonale odtworzył rolę główną, pociesznie miotając się wśród trzech zakochanych kobiet i zazdrosnych mężów, dających sobie rendez vous w jego garsonierze. Doskonały był p. Górowski w roli jednego z tych niewspaniałych rogaczy. Pozostałe role męskie otrzymały dobrą obsadę w osobach pp. J. Liedtke, J. Kopczewskiego i S. Martyki.

Z pań na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Wańska w roli Melisandy, a następnie pp. Tarnowska i Stępniówna w roli Nancy Vernon.

Reżyserja p. Dębicza bez zarzutu.

Pierwszy dzień ciągnienia IV-ej klasy.

Wygranemi po 20.000, 10.000 i 5.000 zł., jakie padły w pierwszym dniu ciągnienia IV tej klasy 31-ej Loterji Państwowej, podzieliła się mieszkańcy trzech wielkich miast: Warszawy, Lwowa i Krakowa. Wygranych tych padło ogółem 12, z czego — pięć w Warszawie, resztą zaś podzieliły się Lwów i Kraków.

Los № 171,385, na który padło 100.000 zł., sprzedany został również w jednej z kolektur warszawskich.

W kole. poza milionem, który wylosowany będzie w ostatnim dniu ciągnienia, pozostały jeszcze: trzy wygrane po 100.000 zł., dziewięć po 50,000, dziesięć po 20.000, siedemdziesiąt cztery po 10.000, sto czterdzieści po 5.000 zł. i mnóstwo pomniejszych.

Wygrać je może każdy, kto posiada los loteryjny.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1-ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10,000 na n-ry. 59614 63524 96701 115083 122587.

Zł. 5,000 na n-ry: 33090 67796 94813 148273 157126.

Zł. 2,000 na n-ry: 932 11049 15590 20517 36695 59024 62816 78325 83033 84601 86702 110172 119458 121256 128852 131495 168072 174849.

Zł. 1,000 na n-ry: 840 2647 4206 6728 8188 9843 15097 16578 22213 28009 35443 35799 36350 45384 45468 52240 54231 55917 60895 61603 61825 62257 67584 72468 84408 97791 98168 101192 113155 127635 130295 154512 156717 162530 169619 173507.

II.

Zł. 100,000 na nr. 171335.

Zł 20,000 na nr. 101792.

Zł. 10,000 na n-ry: 11965 16622 58316 110945.

Zł. 5,000 na n-ry: 8491 84056 84269 156480 163885.

Zł. 2,000 na n-ry: 5881 8722 26297 52472 64034 83155 107626 108383 117801 129855 132172 152742 155732 156664 167364 167540 167596 179726.

Zł. 1,000 na n-ry: 3792 11235 19471 19978 24543 30243 32994 34426 36819 37135 41793 48984 53533 54666 64335 64585 60605 69013 73696 75306 75389 84987 85403 92255 96052 96317 97364 98744 106820 111761 112392 112046 113101 119108 119788 119595 120708 123501 123367 127993 138200 148061 149358 151792 156651 165339 174895.

Dwa oblicza zimy. W dniu wczorajszym nastąpił dość wydatny spadek temperatury w naszem mieście. Zima stopniowo odzyskuje swoje naturalne prawa. Od czasu do czasu pada śnieg, zaścielając ulice puszystym białym kobiercem i budząc się z rana, obserwujemy na szybach pierwsze srebrzyste hafty mrozu.

Wesoło brzęczą dzwoneczki sanek. Następuje wymarzona pora dla miłośników sportów zimowych, zwłaszcza dla narciarzy i łyżwiarzy. To też młodzież z rozradowanemi minami tłumnie podąża na ślizgawki.

Ale zima, poza swemi pięknemi uśmiechami, ma twarz surową i groźną dla licznych rzesz nędzarzy, marznących w nieopalonych izbach i w nocy za jedyną osłonę mających kupy łachmanów, któremi okrywają wyniszczone głodem ciała.

To też w związku z rozpoczynającą się zimą trzeba jaknajgoręcej przypominać pamięci ogółu społeczeństwa o obowiązku dzielenia się nadmiarem środków z cierpiącymi bliźnimi, a w szczególności z biednemi dziećmi, ze łzami w oczach wyczekującemi pomocy dobrych ludzi.

Smutki i cienie Częstochowy w grudniu ub. r. Statystyka policyjna rzuca ciekawe światło na nasze codzienne szare, powszednie życie od najsmutniejszej jego strony, od strony nieszczęść, tragicznych wypadków i wielorakich objawów przestępczości.

W ciągu ubiegłego miesiąca grudnia na terenie Częstochowy i powiatu częstochowskiego zanotowano: 3 samobójstwa, 9 nieszczęśliwych wypadków, w tem trzy zakończonych śmiercią nieszczęśliwych ofiar, 40 wypadków opilstwa, 80 uszkodzeń ciała, 19 oszustw, 94 zakłóceń spokoju publicznego, 11 pożarów, 2 samobójstwa, 153 wykroczeń sanitarnych i handlowych, 28 przywłaszczeń, 20 wypadków zatrzymania przemytu i 10 kłusowników.

W porównaniu z poprzednim miesiącem ilość kradzieży wydatnie spadła, co znajduje wytłomaczenie w energicznem tempie walki z żywiołami przestępczemi, wzmożonej czujności i systematycznie dokonywanych obławach.

Oblężenie Jasnej Góry przez szwedów w świetle pamiętników przeora Kordeckiego.

Wczoraj wieczorem staraniem P. O W. odbył się ciekawy odczyt p. B. Stali na temat „Oblęzenie Jasnej Góry przez Szwedów w świetle pamiętników przeora Kordeckiego".

Przeor Kordecki pamiętnik swój napisał pod nieostygłym jeszcze wrażeniem damiętnych wydarzeń, które blaskiem nieśmiertelnej chwały okryły obrońców Jasnej Góry z nim samym na czele, w kilka zaledwie miesięcy po zakończeniu oblężenia. Książkę dedykował „Najjaśniejszemu i Najpotężniejszemu Janowi Kazimierzowi, z Bożej łaski Królowi Polskiemu, W. K. Kurlandzkiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu Smoleńskiemu i Czerniechowskiemu".

Co zasługuje na szczególne podkreślenie: ks. Kordecki ani razu nie wymienił własnego nazwiska, poprzestając na zaznaozeniu, że przeor Jasnej Góry uczynił to, lub to...

Częstochowian, dobrze znających każdą piędź rodzinnego miasta, może specjalnie zainteresować dyzlokacja wojsk szwedzkich. Otóż szwedzi okrążyli Jasną Górę szeroko zatoczonem ze wszystkich stron kołem, główne jednak siły armji oblegającejześrodkowane były za kościołem św. Barbary, na terenach, zwanych obecnie dzielnicą stradomską.

Oblężenie rozpoczęło się 19 listopadn 1665 roku i zakończyło się 27 grudnia tegoż roku.

W świetle danych pamiętnika stan liczebny armji szwedzkiej przedstawiał się następująco: 1200 szwedów, przeważnie piechoty i artylerji i około 2 polaków z pułkownikami Brożkiem i Kuklinowskim na czele, którzy przeszli na stronę szwedów.

W czasach tych ned brzegami Warty istniało już miasteczko Częstochowa. Domniemanym centrem największego zagęszczenie ludności była obecna ulica Nadrzeczna, która ciągnęła się do ulicy Spadek. Ks. Kordecki jednak ani słowem nie wspomina, jaki los przypadł w udziale mieszkańcom okupowanego przez nieprzyjaciela miasteczka.

Załoga Jasnej Góry składała się z 70 zakonników i 150 szlachty, wliczając w tę cyfrę mężczyżn, kobiety i dzieci.

Przeor Kordecki przez cały czas oblężenia obsadzał baszty ochronne i wszystkie inne punkty równomiernie zakonnikami i szlachtą, tak. aby oba stany pospołu uczestniczyły w trudach obrony i w glorji uratowania klasztoru. Skwapliwie przestrzegając tej taktyki, naczelnymi dowódcami załogi mianował on Stefana Zamojskiego i Ojca Ludwika Czarneckiego.

Jedyna rehabilitacja polaków, którzy sprzymierzyli się z wrogim najazdem szwedzkim polegała na tym, że podczas oblężenia zachowali się biernie, a pewnego razu, gdy szwedzi znaleźli w stawach za Jasną Górą ukryte tam srebra klasztorne, oddziały polskie wszczęły srogi tumult i kategorycznie zażądały zwrotu kosztowności klasztorowi. Szwedzi nie chcąc ich drażnić ustąpili i zwrócili wszystkie srebro.

W całej taktyce ks. Kordeckieso uderza ustawiana gra na zwłokę, w niezawodnej nadziei, żo prędzej czy później nadejdzie upragniona pomoc, czy to od strony Krakowa, gdzie stał Czarnecki ze swoim wojskiem, czy też króla Jana Kazimierza.

Były to jeszcze bądź co bądź czasy wojen rycerskich. Gdy przychodziło do starcia, walczono z zaciętą pasją, pierś o pierś, ale w chwilach rozejmu wchodziły w prawa obowiązujące konwenanse rycerskie. To też nie dziwmy się, że przeor Kordecki, ustępując duchowi czasu, dopuszczał do modłów w kaplicy Jasnogórskiej polaków, walczących po stronie przeciwnej, którzy zagrzewali obrońców klasztoru do dalszej walki z najeźdzcą.

Między przeorem Koodeckim a generałem Millerem przez cały czas odbywała się wymiana korespondencji, przeplatanej gromową muzyką dział: Generał Miller ustawicznie ponawiał propozycję poddania twierdzy, bohaterski zaś przeor odpowiadał mu wciąż nowemi i nowemi argumentami. I tak na wymianie listów i strzałów armatnich zeszło około 6 tygodni, aż wreszcie szwedzi, widząc, że nie uda im się niczem złamać bohaterskiego ducha obrońców klasztoru, w dniu 27 grudnia zwinęli oblężenie i pod osłoną ciemności nocnych odeszli w kieiunku Wielunia.

Stan zasiewów ozimych. Stan zasiewów ozimych przedstawiał się w dn. 15 grudnia roku ub. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dn. 15 listopada r. ub.): pszenica 3,6 (3,7), żyto 3,8 (3,0), jęczmień 3,5 (3,5), rzepak 3,8 (3,8), koniczyna 3,2 (3,2).

W porównaniu do listopada zasiewy pszenicy i żyta naogół pozostały prawie bez zmian, wykazując nieznaczne tylko pogorszenie. Stan jęczmienia, rzepaku i koniczyny zupełnie nie uległ zmianie.

Długa i ciepła jesień sprzyjała rozwojowi ozimin. Wskutek wystąpienia na oziminach rdzy brunatnej w wielu miejscowościach notowano znaczne ich zniszczenie. W woj. kieleckim i krakowskim zanotowano poważne uszkodzenia ozimin wskutek nadmiernej wilgoci w roli.

Wakują 23 urzędy sędziowskie. Ministerstwo Sprawiedliwości rozpisało konkursy na obsadzenie wakujących stanowisk sędziów.

W chwili obecnej wakują 23 urzędy sędziowskie, co dotyczy zarówno sędziów grodzkich, jak sędziów wyższych instancyj.

Akcja P.C.K. na wsi. Wszystkie okręgi i oddziały Polsk. Czerwonego Krzyża zwrócą w bieżącym roku szczególną uwagę na prace w zakresie poprawy stosunków zdrowotnych wśród najszerszych warstw ludności, zwłaszcza zaś na wsi. Poszczególne placówki P. C. K. współpracować będą w zakresie higjeny społecznej z ośrodkami zdrowia, oraz stacjami opieki nad matką i dzieckiem w mieście i na wsi. Ostatnio napływają zgłoszenia z ośrodków zdrowia. które pragną zatrudnić pielęgniarki Czerwonego Krzyża.

GOŁEM OKIEM.

Na smętny temat posylwestrowy

Jak państwo spędziliście Sylwestra? — to pierwsze pytanie ponoworoczne, którem się ludzie wywzajemniają. Pewna dama, zapytana przezemnie w ten sposób, odpowiedziała pytaniem:

— Skąd pan wie. że ono miało się nazywać „Sylwester"?

Oczywiście sensu tej odpowiedzi nie zrozumiałem, ale zastanowiłem się, dlaczego używamy terminu „spędzać Sylwestra"? Czyż nie właściwszym byłby termin „przepędzać" lub „przeganiać"? Sylwester jest przecież, że tak powiem, ostatnim kleksem na zamazanej karcie przeżytego roku i niema potrzeby z nim się certować. To tak, jak przeniesiony w stan spoczynku wysoki dygnitarz, który wczoraj jeszcze rozkazywał, a dziś już nikogo zredukować nie może. To jest bardzo przykre, ale tak się dzieje od 1934 lat po narodzeniu Chrystusa i tak się będzie długo jeszcze działo. Ludzie entuzjazmować się będą narodzeniem Nowego Roku, by pożegnać go złorzeczeniem, u schyłku jego żywota. Bo jeszcze się taki rok nie narodził, który by każdemu dogodził.

Mimo to ludzie się ciągle łudzą, że ten następny będzie lepszy i szaleją przez całą noc, by powitać nowy rok pustemi kieszeniami i długiemi kolumnami niezapłaconych rachunków. Takie jest już widocznie prawo kryzysu, że im ludzie mniej mają pieniędzy, tem większą mają skłonność do ich przepuszczania, podobnie, jak się to dzieje z przyrostem ludności: im większa bieda nędza, tem więcej rodzi się dzieci.

50 balów i zabaw na skryzysowane miasto ulenowskie, to chyba cyfra imponująca — rekord nieobliczalności! Pewien europejski lokal kawiarniany w naszem mieście chciał się przeciwstawić tej rozrzutnej nieobliczalności i z matematyczną dokładnością obliczył, że każdy bywalec tego lokalu nie może wydać w dzień sylwestrowy mniej niż 5 zł. I zrobił fatalne fiasko: salony tej europejskiej kawiarni świeciły pustkami w noc sylwestrową, skrzętnie omijane przez publiczność noworoczną, która spieszyła do lokali, gdzie bez obliczenia mogła wydać sumy większe od posiadanych. Trudno, ludzie nie lubią, gdy im się do kieszeni zagląda: każdy jest pan za swój pożyczony grosz.

Ponieważ niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, a nic w naturze nie ginie, przeto pocieszmy się, że nagromadzone w tej kawiarni noworoczne rozkosze podniebienia będziemy mogli skonsumować w ciągu bieżącego roku. Co się odwlecze, to nie uciecze — poucza mądre przysłowie

W Nowy Rok w „Romie" słyszałem taką rozmowę pomiędzy ekprezydentem endeckim, a eksradnym socjalistycznym:

— Życzę panu, abyście w tym roku nie doszli do władzy — zaczął pierwszy.

— Dziękuję, nawzajem — odpowiedział tamten.

— Wogóle, — mówił endek, — te życzenia noworoczne nie mają sensu. Co roku życzę wszystkim nam, aby się nam lepiej powodziło i nic to nie pomaga.

— No, nie zawsze. Były lata, w których wam się powodziło zadobrze.

— To było wtedy, gdy wam się powodzić przestało.

— Niech żywi nie tracą nadziei!

— Nadzieja jest matką głupich, a my jesteśmy półżywi.

Ucałowali się serdecznie i zagłębili w dyspucie na temat: coby było, gdyby Bebe nie było.

Że też ludzie nawet w Nowy Rok polityki wyzbyć się nie mogą.

Ogólnie biorąc szał noworoczny był szałem na mokro: najwięcej pito wody sodowej, lemonjady i herbaty. Mimo to pijanych było dużo, bo ludziska upijali się w domu i szli na bal szaleć przy butelce wody sodowej lub szklance herbaty. Wszyscy jednak twierdzą, że Sylwester był huczny. Zresztą to mokre szaleństwo harmonizowało z pogodą noworoczną, która przypominała rozkapryszonego bękarta.

Jeżeli dzień noworoczny ma być przepowiednią na cały Nowy Rok, to ten, dziś już sześciodniowy smyk, zapowiada się zgoła ciekawie. Obawiam się, że jednak będzie on kropka w kropkę podobny do swego rozpustnego ojca — 1934 roku. Dla mnie okazał się narazie łaskawym, przysłał mi powiem kilka zawiadomień o płatności weksli, czem sprawił przykrą niespodziankę moim wierzycielom

Jeżeliby chodziło o wybór tegorocznych królowych balów, to pretendują najpoważniej do tej godności Anginka i Grypcia, najbardziej nowoczesne i cieszące się wielkiem powodzeniem panienki, które nie lubią same spać. One to sprawiły, że nawet samotnicy nie spędzali samotnie Nowego Roku.

Z imprez noworocznych, poza balami, wyróżnić należy premjerę Teatru Miejskiego, który Nowy Rok rozpoczął bajeczną i bajecznie graną farsą Brandella: „Chcę właśnie ciebie" i program kino teatru „Luna", którego afisz zapowiedział tajemniczy obraz: „UIUA UI((A". Głowiłem się przez 4 godziny nad odcyfrowaniem tej kabały i dopiero z ogłoszenia w „Słowie" dowiedziałem się, że ma to być: „Viva Villa", film, który zaćmił wszystko dotychczas widziane. Narazie ten fenomenalny afisz noworoczny zaćmił mi wszystkie widziane dotąd najgorsze afisze. Że też szanująca się dyrekcja poważnego kina mogła rozlepić na murach podobną bezczelność drukarską.

Natomiast olśniła mię wiadomość, że we wtorek dnia 8 bm. przybywa do Częstochowy i wystąpi z jedynym koncertem w Teatrze Miejskim rzeczywisty król skrzypków, Bronisław Gimpel, którego grą zachwycał się w Rzymie król włoski oraz dyktator Włoch Mussolini, a którego gry w Watykanie słuchał Papież. Gdy dodam, że Gimpel jest drugim skrzypkiem po Bramsie, który koncertował na bezcennych skrzypcach Paganiniego, to mój zachwyt z powodu zapowiedzianego koncertu króla skrzypków w Częstochowie będzie w zupełności usprawiedliwiony.

Obawiam się jedynie, że sala Teatru Miejskiego okaże się zaszczupła dla pomieszczenia wszystkich miłośników prawdziwie artystycznej muzyki. A miłośników tych jest w naszem mieście, chwała Bogu, bardzo dużo. Mogłem się o tem przekonać na ostatnim koncercie Imre Ungara.

Ja.

Z policji. Podkomisarz Kazimierz Sobieski, który kolejno zajmował w naszem mieście stanowiska kierownika I i III komisarjatu, na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej został przeniesiony na emeryturę. Obowiązki kierownika III komisarjatu tymczasowo spełnia st. przodownik Łęgosz.

Reprezentacyjny bal młodego rzemiosła. W sobotę, 12 bm. odbędzie się reprezentacyjny bal młodego rzemiosła w olbrzymich halach warsztatowych Szkoły Rzem.-Przem. Al. Wolności 17, mogącej pomieścić około 1000 osób.

Imponującą tę zabawę przygotowuje Komitet Rodzicielski wraz z Stowarzyszeniem Absolwentów Szkoły Rzem.-Przem. i nie szczędzą trudu, ani też kosztów na urządzenie wysoce oryginalnej dekoracji sal zabawowych, Zainteresowanie tą olbrzymią i urozmaiconą imprezą rozrywkowo taneczną jest duże, co jest zrozumiałe, bowiem tam właśnie będzie można bawić się wesoło, dobrze i tanio.

Do tańca przygrywać będzie pełny komplet orkiestry jazzowej 27 p. p.

Dancing w salonach „Europy". Zjednoczone Patronaty Gimn. im. J. Słowackiego zapraszają na dancing towarzyski, który odbędzie się w sobotę, dnia 5-go stycznia 1935 r. w salonach „Europy", na rzecz pomocy niezamożnym uczeniom tegoż gimnazjum. Początek dancingu o godz. 8-ej wiecz. Strój dowolny. Wstęp 99 groszy. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół orkiestrowy. Ceny konsumcji obniżone.

Walne zebranie Koła L. O. P. P. przy rzeźni miejskiej. Zarząd Koła LOPP. Nr. 67, przy rzeźni miejskiej, zwołuje walne zebranie roczne członków Koła na dzień 13 stycznia, o godz. 9.30 rano w I-syym terminie, a w II terminie o godz. 10 w sali badań mikroskopijnych w rzeźni miejskiej z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, wybór zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Otwarcie nowej ślizgawki. W najbliższych dniach, t. j. od poniedziałku 7 bm. nastąpi otwarcie ślizgawki dla młodzieży szkolnej na wielkim stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego 2.

Organizacja tej imprezy spoczywa w rękach Rejonowego Ośrodka Nauczycieli W. F., który podjął tę wysoce pożyteczną akcję dla młodzieży w porozumieniu z dyrekcjami szkół państwowych i prywatnych.

Opłata za ślizgawkę wraz z korzystaniem z szatni ogrzanej — wynosi za cały sezon we wszystkich dniach każdego tygodnia 1 złoty, którą to kwotę młodzież wpłaca jednorazowo w kancelarjach odnośnych szkół. Przy wejściu na ślizgawkę obowiązuje okazanie legitymacji szkolnej.

Przewidziane są różne atrakcje, jak: boisko hockeyowe, wyścigowy tor łyżwiarski, nauka jazdy figurowej (bezpłatna), orkiestra, reflektory itp

Policjanci w kominiarkach. W związku z okresem mrozów, policjanci zaopatrzeni zostali w ciepłe nakrycia głowy t. zw. kominiarki. Inowacja ta powitana została w szeregach policyjnych z dużem uznaniem.

Preliminarz Funduszu Bezrobocia na styczeń. Preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na styczeń 1935 r. przewiduje m. in. na zasiłki dla bezrobotnych 2.509.650 zł. Po stronie wpływów przewidziano z tytułu składek za ubezpieczonych robotników łącznie z ustawową dopłatą ze Skarbu Państwa 2.550 000 zł.

Zniżka cła na śledzie. Od 1 stycznia 1935 r. do 28 lutego tegoż roku cło na śledzie, sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego, zostało zniżone. Wynosi o n o od śledzi żywych, mrożonych i śniętych 1 zł. od 100 kg, a od śledzi solonych 16 zł. od beczki i 8 zł. od półbeczki.

Niebezpieczny rabuś ujęty przez policję.

W ręce policji wpadł niebezpieczny przestępca, Walerjan Helman (ul. Focha 50), który napadał na powracające do domu samotnie kobiety i wyrywał im z rąk torebki, poczem znikał pod osłoną ciemności nocnych. Ujęcie Helmana nastąpiło bezpośrednio po rabunku, dokonanym na ul. Kazimierza, gdzie wyrwał torebkę z ręki p. Ireny Maczulskiej (ul. Kazimierza 12).

Jak ustalono, Helman dokonał jeszcze dwóch podobnych kradzieży, a mianowicie: w dniu 12 grudnia na ul. Aleja Wolności wyrwał torebkę p. Genowefie Engler (ul. Nadrzeczna 5), zaś w dniu 30 grudnia skradł z ręki torebkę p. Zofji Zielińskiej (ul. 7 Kamienic nr. 7). Rabusia osadzono w więzieniu.

Zbrodnicza napaść. Na przechodzącego ul. Dobrą Adolfa Kitę (ul. Czysta 6) napadł niejaki Jan Sliwoń, zam. przy ul. Podwójnej i pobił Kitę tak ciężko, że w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala Panny Marji na kurację. Sliwoń został zatrzymany.

Za nielegalne posiadanie broni. Policja sporządziła doniesienie karne na Stanisława Słabego (ul. Narutowicza Nr. 18) za nielegalne posiadanie krótkiej broni palnej. Broń odebrano p. Słabemu.

Wykrycie kradzieży i ujęcie sprawców. Policja odebrała od niej. Józefa Marca 1 kurę i 1 ręcznik, oraz od Antoniego Dworakowskiego w barakach miejskich kilka kur zabitych, pochodzących z kradzieży. Jak ustalono w wyniku dochodzenia, znalezione kury i ręcznik pochodzą z kradzieży na szkodę p. Feliksy Winiarskiej (ul. Botaniczna), dokonanej przez Tadeusza Sałata, zam. w barakach miejskich.

Wynik rewizji. Podczas rewizji u Józefa Marca w barakach miejskich odnalazła policja kamyki do zapalniczek pochodzące z przemytu, które zakwestjonowano, a na Marca sporządzono doniesienie karne do władz sądowych.

Za włóczęgostwo. Pod zarzutem włóczęgostwa zatrzymany został w dniu wczorajszym Władysław-Bartłomiej Kantorek, bez stałego miejsca zamieszkania. Kantorek zatrzymany został w chwili, gdy legitymował się skradzioną książeczką wojskową Jana Kaźmierczaka.

Przywłaszczenie. W ub. miesiącu na Nowym Rynku p. Regina Rojek (Nowy Rynek 4) dała niejakiej Marjannie Szymczyk ze wsi Nierada (pow. częstochowski) 9 zł. do przytrzymania. Pieniądze te sprytna wieśniaczka przywłaszczyła sobie.

Naskutek zameldowania poszkodowanej w sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Z wydawnictw.

Nr. 1 „Świata" przynosi: artykuł L. Chrzanowskiego — „Ujemny bilans", w którym autor odsłania rezultaty osiągnięte przez politykę niemiecką w zakresie ulegalizowanego dozbrojenia; omówienie życia i pracy Bolesława Limanowskiego przez prof. M. Handelsmana, aktualna korespondencja z Axerre w związku z setną rocznicą śmierci M. Mochnackiego; „Sport w zimie" — dr. W. Dyboskiego; korespondencja z Poznania i z podróży Warszawa—Szanghai; „Chłopcy na strychu" — Z. Żurkowskiej; „Wszędzie biurokracje" (felieton); nowela Bary Bain, Tydzień Świata, Teatr, Film, Świat Książki, Kącik praktyczny, Moda.

Zdrowie i higjena.

Dobra przemiana materji, to świeża cera, silne mięśnie i nerwy.

Wszelkie pożywienie czy to płynne, czy stałe, dokładnie żżute i wymieszane ze śliną, dostaje się do żołądka. Już w jamie ustnej ślina działa wybitnie na pokarmy mączne i zamienia je w łatwostrawny cukier. W żołądku i kiszkach ulegają one dalszej przemianie, zwłaszcza białko i tłuszcze; wreszcie w postaci mleczka bywają wessane przez ściany żołądka i kiszek i dostają się najpierw do naczyń limfatycznych, a z tych do naczyń krwionośnych i do ogólnego obiegu. W wielkich gruczołach zamienione na krew, dochodzą do każdej w organiźmie komóreczki i wymieniają części zużyte na nowe.

Krew przesysona odpadkami zebranemi z komórek, rychło zatrułaby cały organizm, gdyby nie pewne organy, mające na celu jej oczyszczenie z nagromadzonych trucizn. Organami tymi są: skóra, płuca, nerki i kiszki. W skórze znajduje się mnóstwo gruczołów, z których wraz z potem wydzielają się nagromadzone w organiźmie trucizny, ponadto skóra pochłania tlen i wydziela kwasy. W płucach rozdziela się krew na całą sieć drobniutkich naczyń t. zw. włosowatych, styka się ze świeżem, wdychanem powietrzem, oddaje zepsute gazy, a zwłaszcza kwas węglowy i nasyca się świeżym tlenem.

W nerkach oddaje krew odpadki, przedewszystkiem kwas moczowy, który pozostając w organiźmie dłużej, powoduje szybkie zatrucie. W kiszkach wreszcie nagromadzają się części niezużyte. Pozatem znajdują się tam liczne ujścia gruczołów, jak wątroby i trzustki, któremi wydostają się nazewnątrz również różne trucizny — produkty przemiany materji.

Widzimy więc, że organizm zużytkowuje materjał doprowadzony, wydobywa zeń to, co mu jest do utrzymania i rozwoju potrzebne, a wydala wszystko, co jest zbyteczne, lub szkodliwe. Odżywianie wytwarza w tkankach mnóstwo trucizn, które muszą być jaknajszybciej wydalone, jeśli nie mają spowodować silnego zatrucia. Trucizny owe zatrzymują nieco dłużej, działają na komórki w najwyższym stopniu szkodliwie, powodują w nich głębokie zmiany, a w końcu zupełne porażenie.

Zdrowa krew jest najwyższym czynnikiem leczniczym jest dla wszystkich drobnoustrojów trucizną nie słabszą niż karbol i sublimat. Ciałka krwi śpieszą zawsze tam, gdzie tkanki uległy obrażeniu lub gdzie grozi zakażenie, pochłaniają jady i bakterje, a zniszczone tkanki odbudowują.

To też niezmiernie ważnem jest, by krew była zdrowa, normalna, bo tylko taka pełni nienagannie powyższe zadania. Krew nie może być przepełniona kwasami jak np. w artretyzmie, w cukrzycy i wielu innych. Musi być alkaliczna czyli słodka.

Kwaśna krew stanowi dla tkanek silną truciznę, niszczy je i powoduje szybką starość. Krew czysta, alkaliczna jest pełna życia i ona to tworzy różową cerę, jędrną skórę, silne mięśnie i nerwy.

Na skład krwi wpływają także czynniki duchowe, wrażenia i myśli. Nieme choroby, którąby nie wytworzyła organicznej zmiany. Nawet w chorobach psychicznych i t. zw. nerwowych, muszą tkanki ulegać zmianom z powodu nieprawidłowego działania nerwów i obiegu krwi.

„Słowo Częstochowskie"

nabywać można w następujących filjach **„JEDNOŚCI"**

Filja Nr. 21, ul. 3-go Maja 24.
„ 16, ul. Siedmiu Kamienic 25
„ 46, ul. Św. Barbary 32
„ 17, ul. Mickiewicza 37
„ 32, ul. Hoene Wrońskiego 12
„ 8, ul. 1 go Maja 19 (Peltzery)
„ 7, ul. 1-go Maja 27 (Stradom)
„ 10, ul. Piastowska 78
„ 29, ul. Sabinowska 29
„ 35, ul. Piłsudskiego 23
„ 31, ul. Wolności 33
„ 36, ul. Bór 7
„ 23, ul. Bór 23
„ 26, ul. Narutowicza 39
„ 33, ul. Narutowicza 71
„ 1, ul. Narutowicza 178
„ 4, ul. Mała 23
„ 28, ul. Mirowska 63
„ 15, ul. Olsztyńska 44
„ 14, ul. Rynek Narutow. 11/12
„ 30, ul. Dąbrowskiego 9

oraz w biurze sprzedaży dzienników „RENOMA" (Aleja 21) i w biurze „PROMIEN" (Aleja 23). Ponadto we wszystkich kioskach i u sprzedawców gazet.

Wszystkie filje „Jedności" przyjmują prenumeratę i ogłoszenia dla „Słowa Częstochowskiego".

Sygnatura: Km. 486-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 stycznia 1935 roku. o godz. 10-ej w maj. Wancerzów, tejże gminy pow. częstochowskiego, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z sterty żyta w słomie i całkowitego urządzenia mieszkania, skład się z mebli domowych, kasy ogniotrwałej i inn., oszacowanych na łączną sumę zł. 3134.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 stycznia 1935 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Z RADOMSKA.

— **„Miły" pasierb.** P. Franciszka Starostecka, mieszkanka wsi Saniki, ma „miłego" pasierba, imieniem Stefan, który, jak mówią w Sanikach, tam mieszka, gdzie go oczy skierują. Jednak b. często, gdy stwierdzi w kieszeni brak gotówki, zgłasza się do swej kochanej mateczki i pod groźbą pozbawienia jej życia, wymusza pieniądze. Starostecka, która nie dysponuje potrzebną dla pasierba gotówką, w obawie o swe życie złożyła skargę w policji. Wszczęto dochodzenie.

— **Odwdzięczył się pracodawcy.** Marjan Gawroński, służący p. Ludwika Sondera ze wsi Grabek, gm. Sulmierzyce, skradł swemu chlebodawcy palto i czapkę i zbiegł do Pabjanic. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Szukali skarbu w figurce św. Jana.** Piotr Wieczorek, sołtys wsi Stróże, gm. Rząśnia, zgłosił policji, że nieznani sprawcy skradli figurę św. Jana z kapliczki przydrożnej. Wdrożone przez policję dochodzenie wykazało, że sprawcy wynieśli figurę z kapliczki na pole i tam po stwierdzeniu, że nie zawiera poszukiwanego skarbu, pozostawili ją. Figurę wstawiono spowrotem do kapliczki.

— **Kradzież przednoworoczna.** P. Antoniemu Mruklikowi ze wsi Brodowe, gminy Radziechowice nieznani sprawcy skradli w nocy z piwnicy około 30 klgr. mięsa wieprzowego. Policja szuka złodziei.

Pierwsza „pokojowa“ wigilja w afrykańskiej Legji Cudzoziemskiej.

„United Press“ donosi z Sidi-bel-Abbes, że w tym roku poraz pierwszy, obchodziły obozy warowne Legji na Saharze, w górach Meknes i w gajach pomarańczowych Marrakeszu, wigilję bez odgłosów strzałów karabinowych, grzechotu karabinów maszynowych i strzałów armatnich.

Cisza i spokój panowały wszędzie, także w innych kolonjach francuskich: w Tonkinie, Syrji itd.

26.000 legjonistów zasiadło do stołu wigilijnego, zasłanego w tym roku szczególnie obficie rozmaitemi podarkami społeczeństwa francuskiego oraz krewnych i znajomych z całego świata. Każdy legjonista dostał podwójną rację wina, tytoniu, fajeczkę i bieliznę. Kompanje legjonowe dostały aparaty radjowe albo gramofony z płytami.

Najcenniejsze podarki przyszły od bogatego Amerykanina Filipa Ortitza, którego syn Piotr służy dobrowolnie jako kapral 2 pułku Legji, pragnąc zakosztować wrażeń i spędzić część życia wśród przygód pod niebem afrykańskiem. Ojciec przeznaczył sam duże sumy na podarki, a nadto urządził składkę wśród znajomych yankesów, która przyniosła również poważny wynik.

Wiadomości radjowe.

Prąd odbiornika sieciowego.

Radjoodbiornik sieciowy jest to taki, którego lampy zasilane są prądem żarzenia oraz anodowym z sieci oświetleniowej. Ponieważ każda lampa katodowa musi być zasilana zapomocą dwóch niezależnych źródeł prądu, t. j. źródła prądu żarzenia, które, zależnie od konstrukcji lampy, może być czerpane z prądu stałego lub zmiennego, oraz źródła prądu anodowego, które musi dostarczać prądu stałego, a więc o ile odbiornik zasilany jest z sieci prądu zmiennego, musimy dla otrzymania prądu anodowego wyprostować prąd zmienny sieci, t. j. przetworzyć go na stały. W tym celu stosujemy zwykle t.zw. prostownik, składający się z lampy dwuelektrodowej, przepuszczającej przez siebie prąd tylko w jednym kierunku, oraz filtru gładzącego pulsację prądu wyprostowanego.

Źródłem żarzenia w odbiorniku sieciowym jest przeważnie prąd zmienny o napięciu 4-ch V. Napięcie to otrzymujemy drogą obniżenia napięcia sieci (120 lub 220 V.) przez transformator. Prąd żarzenia w lampach sieciowych rozgrzewa włókno metalowe, podobnie jak w żarówkach elektrycznych. Włókno to umieszczone jest w rurce z ogniotrwałego materjału izolacyjnego, rurka ta zaś jest skolei umieszczona w cylindrze niklowym pokrytym substancją imitującą elektrony. Cylinder ten jest właściwą katodą lampy, rozgrzewaną tylko przez rozżarzenie włókna.

Ponieważ odbiornik sieciowy zbudowany jest w ten sposób, że aparatura dostarczająca lampom napięć anodowych i prądu rozgrzewającego katody zbudowana jest łącznie z odbiornikiem musimy pamiętać, że w odbiorniku sieciowym nie można zmieniać lamp, do których odbiornik został zbudowany, na inne typy. O ile lampą głośnikową w odbiorniku jest pentoda, należy pamiętać o tem, że uruchamianie odbiornika bez włączonego głośnika powoduje uszkodzenie tej lampy.

Jest rzeczą niezmiernie ważną by prąd z sieci dopływał do odbiornika swobodnie po przewodzie nie zniszczonym i nieprzerywanym. W tym celu należy utrzymywać w szczególnej pieczołowitości przewód łączący odbiornik z kontaktem sieci. Przewód ten nie powinien być zginany, skręcany i nadłamywany.

Muzyka polska na czele.

Mając na celu dalsze podniesienie poziomu orkiestry i jej produkcji oraz wychowanie młodego pokolenia kapelmistrzów polskich, kierownictwo Polskiego Radja utworzyło stanowisko naczelnego dyrygenta orkiestry P. R., zapraszając na nie znakomitego kapelmistrza Grzegorza Fitelberga.

Karjerę kapelmistrza rozpoczął Fitelberg w 1906 r. trzema koncertami w Filharmonji Berlińskiej, poświęconemi twórczości Młodej Polski, wprowadzając poraz pierwszy na estradę zachodnio europejską Karłowicza, Szymanowskiego i Różyckiego. W latach 1908—11 stał Fitelberg na czele orkiestry Filharmonji Warszawskiej, dając się poznać jako niestrudzony i entuzjastyczny propagator muzyki nowoczesnej, polskiej i obcej. W 1911 r. odbywa tournee koncertowe po większych miastach Austrji i Niemiec, w wyniku którego zostaje powołany na stanowisko kapelmistrza Opery Cesarskiej w Wiedniu, które zajmuje do wybuchu wojny światowej. Podczas wojny dyryguje w Moskwie i Petersburgu. Do kraju wraca Fitelberg w 1920 r. skąd odrazu porywa go do Londynu twórca słynnego baletu, Djagilew. W cztery lata później znów jest w Warszawie. W międzyczasie organizuje trzy turnee po Ameryce Południowej.

Odwiedzamy go w jego pięknem tusculum na Saskiej Kępie „wydyrygowanem” koncertami w Ameryce Południowej.

— Jaka myśl przewodnia przyświecać będzie panu na stanowisku naczelnego dyrygenta orkiestry P. Radja? Pytamy.

— Myśl przewodnia? Ta sama, która prowadzi mnie od lat trzydziestu: propaganda muzyki polskiej. A pole pracy będę miał piękne. Orkiestra Polskiego Radja to przecież zespół świetny, w którego skład wchodzi wielu wybitnych instrumentalistów i solistów,

Krwawe praktyki „proroka“.

Do władz doszły wiadomości, że w Lubelszczyźnie ukazał się nowy „prorok“, który od kilku miesięcy głosi swoją naukę i werbuje zwolenników. Jest to reemigrant z Ameryki, Jakób Melnik, który założył sektę pod nazwą „Moc Ewangelji“.

Melnik rozpowszechniał swą naukę wśród chłopów głosząc, że miał widzenie z Bogiem i objawienie założenia nowej sekty. Poglądowo tłumaczył on słuchaczom, że „rozmawia bez telefonu z niebem“.

Nowy prorok zapowiadał cuda i nakazywał słuchać go, ponieważ „takie jest życzenie Boga“.

Wstrząsające wrażenie na słuchaczach czyniła zapowiedź, jaka padała z ust „proroka“, że wkrótce nastąpi koniec świata. Aby odsunąć to nieszczęście od ludzkości, według słów Melnika, musi nastąpić ofiara z krwi wybranej przez niego kobiety. Wybranką tą była Marja Wojniłło, która zarazem była nieoficjalną jego żoną.

Istotnie ważny ten akt przebłagania Boga, aby nie nastąpił jeszcze koniec świata odbył się przy udziale wielu widzów. W obecności świadków Melnik zadał ranę Marji Wojniłło, zebrał krew a następnie krwią tą posmarował 66 drzew w lesie. Działo się to wszystko w osadzie Jasień w województwie lubelskiem.

Uderzenie nożem było tak mocne, że Wojniłło padła bez przytomności.

„Cud“ stał się, gdyż do końca świata nie doszło, ale w sprawę wmieszały się władze policyjne, które aresztowały „proroka“, a ofiarę jego sekciarskich 6ybryków przewiozły do szpitala na kuracji.

Dalej zajęły się sprawą władze prokuratorskie, które przedewszystkiem proroka przekazały specjalistom lekarzom dla zbadania jego stanu umysłowego. Badania te zadecydują o dalszym losie „proroka“.

Z KRAJU.

Wisła pod Warszawą zamarzła.

Wisła pod Warszawą pokryła się lodem na całej szerokości. Pod Zawichostem utrzymuje się powłoka lodowa 8-centymetrowej grubości, natomiast pod Krakowem jest niezamarznięta, a w godzinach przedpołudniowych padał w Krakowie deszcz.

Pod Płockiem płynie na Wiśle gęsta kra. W Nowym Sączu 2 bm. padał śnieg. Dunajec jest niezamarznięty, natomiast na Sanie pod Przemyślem powłoka lodowa wynosi ponad 10 cm. grubości.

Rzeki, płynące przez wschodnie dzielnice kraju, są już od dłuższego czasu zamarznięte, a lody doszły do znacznej grubości. Na Niemnie i Prypeci lody posiadają około 30 cm., na Bugu 11 cm., a na Narwi 22 cm. grubości.

Podpalał dla... przyjemności.

W osadzie Baranów (Lubelskie) spłonęło ostatnio 8 zabudowań. M. in. spaliły się zabudowania Bolesława Wyczółka. Śledztwo ustaliło, że zabudowania podpalił niejaki Wacław Szymanek za namową Czesława Osińskiego. Podpalacz zeznał, że nosił się z zamiarem spalenia dla przyjemności jeszcze innych zabudowań w Baranowie, jest bowiem chory na pyromanję.

Ustalono ponadto, że przebywająca w areszcie w Puławach Janina Osińska podejrzana o podpalenie swej zagrody, dokonała tego czynu z namowy niejakiego Andrzeja Golucha, celem otrzymania asekuracji. Osińskiego, Golucha i Szymanka aresztowano.

Sztuczny goryl zabił człowieka.

Przed gmachem jednego z większych kinoteatrów w Grudziądzu zdarzył się wstrząsający wypadek.

Kinoteatr „Orzeł“ w ostatnich dniach wyświetlał film pt. „Syn King Konga“. Na froncie budynku umieszczono wielką figurę reklamową, wyobrażająca goryla. Po zejściu tego filmu z ekranu postanowiono usunąć figurę goryla. Operator filmowy Gordon pomagał robotnikom na linach opuszczać figurę. W pewnej chwili figura goryla zepchnęła stojącego na drabinie Gordona, który upadł na chodnik, uderzył głową o płyty kamienne i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Jednocześnie figura zwaliła się na nieszczęśliwego, a brzeg jej przeciął mu arterję na szyi.

Rannego odwieziono do szpitala, gdzie po kilkunastu minutach zmarł.

Napad na piekarnię.

W Łodzi do piekarni Antoniego Plucińskiego, który od pewnego czasu miał zatarg z czeladnikami, przybyło 10 ludzi i przedstawili się jako komisja związkowa. Zażądali oni natychmiastowego uwzględnienia wszystkich życzeń czeladników. Wskutek odmowy Plucińskiego osobnicy ci ciężko pobili go, jak również żonę, córkę i syna, a pozatem zdemolowali piekarnię. Zaalarmowana policja zatrzymała dwóch awanturników Z. Sliwińskiego i E. Wernera. Pozostali zbiegli. Dochodzenie w toku.

Nożem szewskim zabił kochanka swej żony.

Na kolonji Niemce w Kazimierzu rozegrała się krwawa tragedja na tle trójkąta małżeńskiego.

Około 44-letni Konstanty Sieroński, zamieszkały na kolonji Ostrowy, od dłuższego czasu nie żył ze swoją żoną. Żona Sierońskiego poznała się mianowicie z niejakim Franciszkiem Kołodziejem, który w niedługim czasie został jej kochankiem.

Kołodziej nie pracował nigdzie, skorzystał więc skwapliwie z nawiązanego stosunku z Sierońską i został jej utrzymankiem. Sieroński nie mógł przeboleć faktu, że żona go porzuciła i że żyje z innym.

Onegdaj nieporozumienia te zakończyły się tragicznie.

Mianowicie Sieroński spotkał na kolonji Niemce w Kazimierzu, kochanka swej żony — Kołodzieja.

Na widok rywala, zdradzony mąż zapałał chęcią zemsty. Rzucił się więc na Kołodzieja i nożem szewskim zadał mu straszny cios. Kołodziej po kilku minutach zmarł.

Sieroński po dokonaniu morderstwa udał się do domu, gdzie został przez policję aresztowany.

ZE ŚWIATA.

Napad bojówki niemieckiej.

Społeczeństwo polskie w pow. rybnickim oburzone jest napaścią, jakiej dokonali w tych dniach członkowie Deutsche Partei i Volksbundu na członków Związku Powstańców. Bojówka składała się z 70 awanturników, którzy zaczęli demolować lokal restauracyjny, gdzie odbywał się wieczorek powstań. W obronie gospodarza stanęli członkowie Zw. Powstańców.

W czasie walki napastnicy poturbowali kilkunastu gości, jednego ciężko poranili nożami.

Walka z sekciarstwem w Rosji sowieckiej.

CHARBIN. (kor. wł.) W związku z niepewną sytuacją kościoła w ZSSR życie religijne w państwie sowieckiem przedstawia się nadzwyczaj niekorzystnie. Z drugiej jednak strony rośnie znacznie sekciarstwo. Obecnie w Rosji sowieckiej jest ogółem 160 rozmaitych sekt. Współczesne sekciarstwo w Rosji różni się znacznie od dawniejszego. Fantastycznych sekt obecnie prawie niema. Nie słychać nic o flagelantach i wywoływaczach duchów, a tem mniej o „kleszczeńcach“. Natomiast powstały nowe sekty, które spoczywają na podstawach czysto chrześcijańskich. Ze względu na to, że znikły wszelkie organizacje religijne, że niema kleru ani prawosławnej hierarchji wogóle, sekty te żyją samodzielnem życiem i mają wielkie powodzenie.

Ciekawa zwłaszcza jest sekta „wzniesionych“ rozszerzona głównie nad Wołgą. Dorastające pokolenie wychowywane jest bez religji, ale właśnie wśród członków tego pokolenia można zauważyć religijno moralne zasady. Sekta nie uznaje form religijnych i nie posiada wiekowych świętych dogmatów, ale wie o „jednym Bogu“, posiada własny katechizm, w którym wprawdzie niema ewangelicznych tekstów, ale który przepełniony jezt ewangelicznemi prawdami, do których lud sam dochodzi własnem uczuciem. Podstawową nauką tej sekty dobro, miłość bliźniego i pomoc bliźniemu przez zrzeczenie się własnego bogactwa. Niektórzy sekciarze udają się do lasów, gdzie żyją jak pustelnicy, przygotowując się do służby dla bliźniego. Sekciarze ci nie znają historji kościoła, nigdy nie słyszeli o wielkich ojcach, nauczycielach kościoła, o męczennikach i bohaterach religijnych, ale dobrze znają Chrystusa, głęboko weń wierzą, modlą się do niego, każdy na swój sposób.

Nastąpił wielki chaos myślowy, ale tęsknota za Bogiem, dobrem i miłością jasno odbija się u tych sekciarzy.

W okresie burzenia kościołów bolszewicy nie poświęcali uwagi wzrostowi sekt, a w sekciarzach widzieli raczej współbojowników w walce z religją. Obecnie jednak, kiedy kościoły zostały zniesione, sekciarstwo przejawiające się w konkretnych formach religijnych poczyna bolszewików zaniepokajać. Niepokój budzi też brak antagonizmu pomiędzy poszczególnemi sektami i ich wzajemna zgoda. Dlatego w ostatnim czasie bolszewicy postanowili wystąpić i przeciw sektom. Zdarzyło się już, że sekciarze napadnięci zostali przez bolszewików podczas odprawiania nabożeństw i modlitw. Ciekawem jest, że działają w Rosji sowieckiej sekty zagranicznego pochodzenia, jak baptyści, metodyści i inni. Niemożliwością jednak jest sprowadzić do ZSSR Ewangelję św. a u kogo znajdzie się Pismo Swięte, narażony jest na wielkie nieprzyjemności.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Odnaleziono słynną świętą jaskinię, w której miał wychowywać się Zeus.

Według podania starogreckiego, po urodzeniu się Zeusa matka jego, Rea, chcąc uchronić go przed żałosnym końcem w żołądku ojca, Kronosa, który po żerał swe dzieci w obawie przed utraceniem w przyszłości władzy — dała małżonkowi do połknięcia kamień, zawinięty w pieluchy, noworodka zaś wy wiozła potajemnie na Kretę, gdzie dziecko wychowywało się w jaskini karmione przez kozę Amalteę, aby po dorośnięciu dać początek nowej generacji bogów.

Jaskinia ta, zwana diktajską, stała się później najświętszem miejscem kultowem wysp, ale już starożytni Grecy nie umieli jej zlokalizować. Najbardziej wiarygodne pod tym względem będzie świadectwo Hezjoda, jako najstarsze, który to autor umieszcza wspomnianą jaskinię na górze Algajskiej, czyli Koziej, w pobliżu Lyktosu, leżącego niedaleko dzisiejszej wsi Kastelli Pediaeos.

Otóż w odległości 1 i pół godz. drogi od tej miejscowości znajduje się jaskinia koło wsi Arkalochori, 32 km. na południe od archeologom, nie wiedziano jednak, że zajmuje ona znacznie większą przestrzeń, gdyż skutkiem jakiejś katastrofy, zapewne trzęsienia ziemi, zawalił się sufit, odcinając i zakrywając dostęp do dalszych części jaskini. Grota uchodziła za jedno z wielu miejsc kultowych z czasów kultury minojskiej, czyli kreteńskiej, która doszła do największego rozkwitu około połowy drugiego tysiąclecia przed Chrystusem.

Dopiero kilka miesięcy temu dzieci szkolne bawiąc się na tem miejscu znalazły przy rozgrzebywaniu ziemi złoty podwójny toporek, symbol religji minojskiej.

Gdy wiadomość o tem rozeszła się wśród wieśniaków, rozpoczęły się poszukiwania za skarbami, ale — na szczęście — dowiedział się o całej sprawie dość wcześnie konserwator kreteński, który zabezpieczył jaskinię i rozpoczął naukowe wykopaliska. Nie są one jeszcze ukończone w tej chwili, jednakże znaleziony tam obfity plon przewyższył wszelkie oczekiwania.

Tak bogatych znalezisk przedmiotów metalowych nie zanotowano dotychczas na całej wyspie. Wydobyto setki bronzowych podwójnych toporów, nieraz pięknie inkrustowanych, dochodzących czasem do 70 cm. długości, setki noży i innych darów wotywnych, kilkadziesiąt olbrzymich mieczów, z których największy posiada przeszło dwa metry długości.

RADJO.

WARSZAWA 6 stycznia

9,00 Sygnał czasu i kolęda. 9.05, 9.23 9.40 Muzyka poranna (płyty) 9.07 Gimnastyka. 9.30 Dziennik poranny. 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu 10.05 Dumki i pieśni polskie (płyty). 10.30 Nabożeństwo obrządku ormiańskiego z Bazyliki ze Lwowa. 11.47 Muzyka religijna (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek kolend. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Pogadanka z Wilna. 15,15 Utwory w wyk. orkiestry dętej (płyty). 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Muzyka ludowa (płyty). 15.45 „Z pokolenia na pokolenie" — wygł. red. A. Zachemski. 16.20 Recital śpiewaczy E. Maja. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Radjowa Szopka Betleemska ze Lwowa. 17.50 Odczyt. 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa 18,45 „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży" — wygł. p A. Kawałkowski. 19.00 Audycja żołnierska 19.25 Recital fortepian. B. Woytowicza. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce": 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Obrazek słuchowiskowy. 22.25 Polskie tańce i pieśni St. Moniuszki (płyty). 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 7 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. Z. Grosmana. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Impresje z Włoch (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu H. Adamskiej. 16.45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa 17.00 Koncert muzyki współczesnej z Krakowa. 17.25 Skrzynka pocztowa. 18.40 Utwory wokalne Mieczysława Karłowicza (płyty). 17.50 Pogadanka B. Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Fantazje operowe. 18.45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych ze Lwowa. 19.00 Koncert Chóru Strzeleckiego. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Feljeton. 19.45 Program na dzień następny 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

112

Istotnie, pragnąłem szczerze uciec jaknajprędzej z Londynu. Miałem jakieś dziwne przeczucia; duszę moją ogarnęła jakaś nieopisana trwoga. Byłem się wszystkiego, jakiś tajemniczy głos szeptał mi ciągle: uciekaj, uciekaj! Za głosem tym, niestety, nie poszedłem i i nie mogłem pójść, nie mogłem ulegać jakimś kobiecym uczuciom.

Zresztą Orley nie zgadzał się na to, twierdził ze swą zimną krwią, że on jest innego zdania, że należy Petersa odszukać żywego czy umarłego i wtedy dopiero uderzyć na Walburga.

— Zapominasz młodzieńcze, wołał, że trup Petersa to także dokument, to straszna broń przeciw Walburgowi i jego synowi, bo przypuszczam, że John z Witesandshouse jest jego synem. Jeżeli istotnie Walburg zamordował lub kazał zamordować Petersa — a prawdopodobnie on to uczynił, bo on tylko miał w tem interes — to wykrycie tej zbrodni odda go nam w ręce. Nie! tak czy owak, trzeba odszukać Petersa. Jutro rano pojedziemy do jego żony i pogadamy z nią.

Posiedziałem jeszcze trochę i trawiony niepojętym smutkiem, żalem jakimś, tęsknotą za krajem, za Anielką, która tam gdzieś wśród obcych ludzi myśli zapewne o mnie, pożegnałem Orleya i poszedłem do siebie, z zamiarem napisania nowego listu do mej ukochanej. Zastałem Alfonsa śpiącego jak suseł w przedpokoju. Nie budziłem go wcale, tylko przedpokój starannie zamknąłem i poszedłem do swego pokoju.

Pokój ten miał dwa okna, które wychodziły na jakiś obszerny, gęsto drzewami zarosły ogród. Rano, gdym wychodził do redakcji, przelotnie tylko spojrzałem na ten ogród, który przykre na mnie wywarł wrażenie swą pustką, swemi nagiemi, bezlistnemi drzewami, mnóstwem liści jesiennych na ścieżkach. Liście te wiatr porywał i pędził przed sobą po alejach, zarosłych trawą i widocznie zaniedbanych mocno. Pomimo, że pokój mój znajdował się na drugiem piętrze, a więc na znacznie stosunkowo wysokości, obszaru jednak tego ogrodu ocenić nie można było, z powodu niezmiernej gęstwiny drzew.

Takie wrażenie zrobił on na mnie, gdym dziś rano przelotnie spojrzał na niego. Teraz wieczorem, oczywiście nic nie widziałem. Zapaliwszy lampę podszedłem do okna, ale nic prócz nieprzejrzanych ciemności nie przejrzałem. Do uszu moich dochodziło przeciągłe wycie wiatru i głuchy łoskot gałęzi, które uderzały o siebie. Niebo było czarne jak atrament.

Nagle, gdy tak stoję w oknie i karmię smutną moją duszę ponurym tym widokiem, coś w ciemności błysło, szyby trzasły i koło uszu świsnęła mi kula, która uwięzła z łoskotem w przeciwległej ścianie pokoju. Było to tak niespodziewanem dla mnie, że straciłem na razie przytomność i zamiast natychmiast odskoczyć od okna, ja, jak głupiec jaki — muszę to bowiem o sobie powiedzieć — odwróciłem się tyłem do okna i z bezmyślnem przerażeniem patrzyłem się na ścianę, w którą kula trafiła. Widziałem przez chwilę czarną w niej dziurę i tynk odpadły na podłogę, potem... uczułem, jakby mię ktoś silnie uderzył w plecy, ból nieznośny, zachwiałem się, padłem i... straciłem przytomność.

. . . .

Według tego, co mi później opowiadano, przez trzy blisko tygodnie zawieszony byłem między życiem i śmiercią. Kula wymierzona sprawną ręką skrytobójcy, przeszyła mi pierś na wylot i znaleziono ją skrawioną o kilka kroków odemnie na podłodze, szła z taką siłą, że nietylko przedziurawiła mię nawskroś ale przebiła moją koszulę, kamizelkę i marynarkę, jakie miałem na sobie. Przez szczególny wypadek, który, otaczający mnie nazwali szczęściem, a który ja raczej uważam za nieszczęście, gdyż lepiejby było, żebym odrazu był zginął, niż pędził dalej takie smutne, takie ponure, takie beznadziejne życie, jakie obecnie prowadzę, pocisk nie naruszył żadnego ważniejszego organu. Rana stosunkowo była lekką, choć bądź co bądź bardzo niebezpieczną. Młodość jednak moja, zdrowie niczem nie wstrząśnięte, pozwoliło, żem ostatecznie zwycięsko wyszedł z tej choroby, do czego zapewne bardzo wiele przyczyniły się starania, jakiemi mię otoczył poczciwy Alfons i pan Orley.

Zbrodniarza jednak nie wyśledzono, pomimo energicznych poszukiwań pana Orley. W ogrodzie który był zaniedbany, nie znaleziono nikogo, a ślady na jakie natrafiono, nie dawały żadnych wskazówek. Na miękiej i wilgotnej ziemi ścieżek, odkryto odbicie nóg zbrodniarza, znaleziono nawet spalone przybitki papierowe, oddarte kawałki gazety „Times" i to było wszystko. Sprawiedliwość angielska, choć pod tym względem silnie była popierana przez opinję i prasę, która bardzo gorliwie zajęła się mną, nic nie wykryła i zamach na moje życie zwiększył liczbę niewykrytych przestępstw. Co do mnie, nie wątpiłem ani na chwilę, kto do mnie strzelał. Gdym tylko przyszedł nieco do siebie i odzyskałem przytomność, co niestety nastąpiło dopiero po trzech tygodniach, zaraz zawiadomiłem pana Orley o moich podejrzeniach co do Walburga, gdyż pewny byłem, że to on strzelał do mnie w ową noc ciemną, burzliwą, jakby stworzoną do melodramatycznego morderstwa.

— Ba łaskawy panie, rzekł mi na to i ja wpadłem na tę myśl i robiłem w tym kierunku poszukiwania, ale nigdzie w Anglji nie znaleźliśmy śladów Walburga.

Mimo tego zapewnienia jednak, wewnętrzne przekonanie mówiło mi, że nikt nie mógł do mnie strzelać tylko Walburg. Jakoż wiadomość pana Orley, że nie znaleziono nigdzie w Anglji śladów Walburga, wkrótce okazała się mylną.

Pewnego dnia bowiem, w jakie pięć tygodni po zamachu na mnie, gdy już wstawałem z łóżka i siedząc w fotelu, przepędzałem po kilka godzin jako rekonwalescent na balkonie, wychodzącym na ten sam dziki i zapuszczony ogród, z którego do mnie strzelano, zjawił się u mnie mocno zdyszany i wzruszony pan Orley.

— Przynoszę panu dobrą nowinę! zawołał zaraz w progu.

— Dobrą nowinę, panie Orley? to rzadki ptak u mnie, odrzekłem z uśmiechem.

— Tak panie Ollerton, dobrą nowinę. A najprzód muszę w panu powitać dziedzica Whitesandshouse i baroneta zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanji.

Nie zrozumiałem tego.

— Racz się pan wytłómaczyć — rzekłem.

— Dobrze, siadam i opowiadam.

Usiadł na krześle i mówił:

— Otrzymałem właśnie wszystkie papiery potwierdzające pańską osobistość, jako starszego syna mego zacnego przyjaciela, sir Władysława Ollertona.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.